

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

# Lubelska organizacja partyjna walczy o pokój i socjalizm

## Streszczenie przemówienia I sekretarza KW PZPR tow. Łapota na Konferencji Wojewódzkiej

I-szy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Łapota rozpoczął swój referat od omówienia ogólnej sytuacji międzynarodowej i walki obozu demokratycznego ze Zw. Radzieckim na czele o utrwale nie pokoju. „Wzrastające z dnia na dzień siły pokoju w świecie — mówi tow. Łapota — nie zabezpieczają pokoju automatycznie. O utrwale nie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie”. Dalej przechodził mowa do omówienia zagadnienia kosmopolityzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Kosmopolityzm — mówi tow. Łapota — od chwili swego powstania, aż po dzień dzisiejszy jest narzędziem ideologicznym w rękach kapitalistów i służy im do zaboru cudzych ziem i bogactw.

Przy pomocy kosmopolityzmu imperialiści starają się usprawiedliwić i osłaniać swoją zaborczą politykę. Kosmopolityzm to odwrotna strona nacjonalizmu burżuazyjnego. Jeszcze Marks i Engels pisali o kosmopolityzmie w ten sposób:

„Znów mieliśmy możność przekonać się, jak klasonarodowy światopogląd leży u podstaw rzekomego uniwersalizmu i kosmopolityzmu”.

## Kosmopolityzm narzędziem ekspansji imperialistycznej

Najjaskrawiej ujawnił się kosmopolityzm w epoce imperializmu. „Imperializm — pisał Lenin — oznacza przerastanie przez kapitalizm państw narodowych, rozszerzenie i zaostrenie ucisku na rodowojściowego na nowej podstawie historycznej. Kosmopolityzm jest potrzebny dla współczesnej burżuazji do wszelkich grabieży i zaborów, do ujarznienia innych narodów”.

Ideologowie amerykańskich imperialistów i ich prawicowo-socjalistyczni lokaje z całą siłą atakują pojęcie suwerenności i niepodległości narodowej, gardzą oni tym pojęciem jako przestarzałym, żądają wyzucenia go na śmietnik historii, gdyż narody winny, jakoby wyrzec się swych interesów i tradycji narodowych, wyzbyć się swej godności narodowej.

Propagowanie tych teorii potrzebne jest pretendantom do panowania nad światem. Podobnie jak nacjonalizm, szowinizm, wyższość rasy — miały usprawiedliwić chęć panowania imperializmu niemieckiego nad innymi narodami, tak kosmopolityzm ma usprawiedliwić chęć panowania nad światem imperializmu amerykańskiego.

Ideologowie ci mają swoje rezerwy w Europie w postaci przywódców tzw. „trzeciej siły”, którzy biją rekordy swolch mocodawców. Szalbierczo zapewniają oni, że są marksistami i udają, że nie widzą różnic między kosmopolityzmem a internacjonalizmem.

Jeden z nich na pytanie co to jest kosmopolityzm odpowiada: „Kosmopolita jest to człowiek należący do całego świata, to jest obywatel świata, którego myśli i uczucia skierowane są do wszystkich narodów — innymi słowy — ten, który dąży do internacjonalizmu”.

W zakończeniu w jezuitki sposób zapytuje: „Czy to jest zbrodnia?”

Nie ma innego internacjonalizmu, jak tylko proletariacki internacjonalizm, który przeciwstawia się burżuazyjnemu nacjonalizmowi, i jego odwrotnej stronie — kosmopolityzmowi.

Na jakie bezdroża może zaprowadzić nacjonalizm i kosmopolityzm klasę robotniczą i naród, świadczy haniebna zdrada klikki Tito, która sprzedała niepodległość i suwerenność Jugosławii imperialistom anglosaskim. Klikka Tito, która dotychczas w zamaskowanej formie spełniała swoją nieczną rolę, dziś zrzuciła maskę i w ostatnim numerze „Borby”

gazety klikki Tito obrzuca stekiem kłamstw i wyzisków Związek Radziecki i Krąg Demokracji Ludowej.

## Internacjonalizm łączy się z prawdziwym patriotyzmem

Lenin pisał w sprawach internacjonalizmu i nacjonalizmu:

„Burżuazyjny nacjonalizm i proletariacki internacjonalizm — oto dwa nieprzejednane wrogię hasła, odpowiadające dwóm wielkim obo-

zom klasowym całego świata kapitalistycznego. Dwie polityki, oo więcej — dwa światopoglądy”.

Internacjonalizm proletariacki jest nierozdzielny ze szczerym patriotyzmem. Najlepszym wyrazem tego jest Związek Radziecki, którego narody wykazały tyle ofiarności i poświęcenia w obronie własnej socjalistycznej Ojczyzny, pomagając jednocześnie nie mniejszą ofiarnością innym narodom.

Tow. Stalin mówi na czym polega radziecki patriotyzm:

„Siła patriotyzmu radzieckiego polega na tym, że jego podstawą są nie przesady rasowe, czy nacjonalistyczne, lecz głębokie oddanie i wierność narodu dla swojej Ojczyzny radzieckiej, bratnia wspólnota ludzi pracy wszystkich narodów”.

Dlatego obce nam są wszystkie drobniomieszczańskie tendencje. Płaszczenia się przed wszystkim — co amerykańskie, przed tak zwaną wyższością nauki i kultury z zachodu, negowanie własnego dorobku i wkładu do ogólnoludzkiej skarbnicy ogólnoludzkiego dorobku.

Naród polski ma nie mały wkład w dziedzinie nauki, kultury, literatury. Klasa robotnicza jest spadkobierczynią najpiękniejszych tradycji walki i twórczej myśli narodu i jego historii.

Wysoko cenimy takie postacie gorących patriotów i rewolucjonistów jak: Mickiewicz, Słowacki, Waryński, Dzierżyński, Nowotko, Buczek, Świerczewski i inni. Ale również czerpiemy i uczymy się ze skarbnicy światowej kultury i postępu, a

## Prezydium I Wojewódzkiej Konferencji PZPR



Na zdjęciu Prezydium I Konferencji Wojewódzkiej PZPR. Trzeci od lewej członek Biura Politycznego PZPR, tow. min. Radkiewicz.

szczególnie z wkładu wielkich rewolucjonistów rosyjskich i Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Czy objaśnić nihilizm do dorobku własnego narodu, korzenie się i czułość przed tak zwaną kulturą zachodu, jak nie uleganiem wpływowi tegoż kosmopolityzmu. Tylko ten naród potrafi szanować dorobek innych, który docenia swój twórczy wkład. Cenimy własny dorobek, własną kulturę, własną naukę, umiemy cenić dorobek innych narodów a przede wszystkim cenimy wielki wkład w dziedzinie nauki, kultury i sztuki Wielkiego Związku Radzieckiego.

## W walce o pokój obraliśmy słuszną drogę

Towarzysze! — jesteśmy świadkami i współuczestnikami wzmagającej się walki o pokój, która ogarnia wciąż nowe i nowe miliony ludzi. Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze, który reprezentował wolę walki o pokój około miliarda ludzi całego świata gotowych przeciwstawić się podżegaczom wojennym i nie dopuścić do nowej agresji wojennej, świadczy wymownie, jak coraz bardziej stają się ośobodnieni pretendenci do panowania nad światem — od własnych narodów i całej ludzkości.

Najlepszym dowodem fiaska agresywnej polityki kół rządzących mo-

Tow. Stalin objaśnił na czym polega radziecka ideologia przyjaźni narodów, jaką rne przeżyta przepaść leży między proletariackim internacjonalizmem a burżuazyjnym kosmopolityzmem;

„Ludzie radzieccy — mówi tow. Stalin — uważają, że każdy naród, wszystko jedno, duży czy mały ma swe odrębne właściwości — sobie tylko właściwą specyfikę, jakiej nie posiadają inne narody. Te właśnie odrębne właściwości są tym wkładem, który każdy naród wnosi do ogólnej skarbnicy kultury światowej — uzupełniając ją i wzbogacając”.

carstw zachodnich, które przez kilka lat usiłowały izolować Związek Radziecki, by za jego plecami, według własnego widzimisie, rozstrzygnąć problemy międzynarodowe jest ostatnia Konferencja czterech Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu. Poraz pierwszy od listopada 1948 r. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych powzięła uzgodnione decyzje w wielu sprawach i chociaż Ministerowie nie dołączyli do porozumienia w głównych kwestiach dotyczących Niemiec, to jednak Konferencja oznacza określony postęp w dziele pogłębienia współpracy międzynarodowej. Zostało to osiągnięte na skutek walki mas ludowych o pokój i utrwale nie współpracy międzynarodowej, walki prowadzonej przez obóz demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z tego wynika niezbicie, że w walce o pokój obraliśmy słuszną drogę i że tylko w oparciu o Związek Radziecki i jak najściślejszą współpracą z krajami Demokracji Ludowej i solidarność wszystkich ludzi walczących o pokój, drogą walki i siły obozu postępu i pokoju, bronimy swojej niepodległości, suwerenności i rozkwitu narodowego, kulturalnego i gospodarczego naszej Ludowej Ojczyzny.

## Antynarodowa polityka reakcyjnej części kleru

W dalszym ciągu swojego referatu tow. Łapota przechodzi do omówienia sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju, następnie porusza zagadnienie reakcyjnej części kleru, która usiłuje szkodzić narodowi polskiemu. Omawiając znane stanowisko nasze go rządu w kwestii stosunku między państwem a kościołem tow. Łapota mówi:

„Jeżeli przy tak sprawiedliwym stanowisku Rządu w sprawie religii i kościoła, część kleru stale z ambojny wymyśla Rządowi, że prześladowa nie kościół i religie, jeżeli niektórzy księża usiłują buntować młodzież przeciw władzy ludowej, jeżeli poszczególni księża powiżają się nawet z podziemiem i splamili się krwią skrytobójczą mordowanych Polaków, to znaczy, że kierują się, nie przywiązaniem do wiary, nie przywiązaniem do narodu, nie chę-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

## Obrady I Konferencji Wojewódzkiej PZPR

Wczoraj w sali Domu Żołnierza rozpoczęła obrady I Konferencja Wojewódzka PZPR. Już w przededniu otwarcia konferencji miasto przybrało świąteczny wygląd. Na ulicach pełno czerwonych sztandarów, nad jeźdnią płótna z hasłami.

W godzinach rannych zaczęli przybywać do Domu Żołnierza delegaci z całego województwa. Pół godziny przed otwarciem konferencji wszystkie miejsca na salę były zajęte. Bal kony wypełnili zaproszeni goście. Obok siebie zasiedli pracownik naukowy i przodownik pracy, profesor Uniwersytetu i ślusarz Fabryki Maszyn Rolniczych, kapitan Wojska Polskiego i chłop ze wsi, robotnik cementowni i lekarz — społecznik. Widzimy na salę wiele kobiet z miast i wsi.

Na salę wchodzi przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR w towarzystwie I sekretarza KW PZPR tow. Łapota i wojewody lubelskiego tow. Dąbka. Delegaci stojąc, gromki mi oklaskami witają tow. ministra Radkiewicza, tow. Oksa, Kłosiewicza i Jaworskiego. Sala długo nie milknie. Padają okrzyki na cześć przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta, sala skanduje „Stalin”. Cała sala śpiewa Międzynarodówkę. Scena udekorowana czerwienią sztandarów i portretami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i Bieruta. „Bój to będzie ostatni krwa-

wy skończy się trud”... rozbrzmiewa hymn klasy robotniczej.

I znów padają okrzyki na cześć Polski Ludowej, na cześć Armii Czerwonej na cześć zwycięskiej WKP(b).

Za stołem prezydijskim ukazuje się I sekretarz KW PZPR tow. Łapota. W ciepłych i serdecznych słowach wita on przedstawicieli KC PZPR, delegatów na Konferencję, przodowników pracy zaproszonych gości. Tow. Łapota mówi m. in.:

„Jakże niepodobne są warunki lat ubiegłych do sytuacji, w której odbywać się będzie nasza pierwsza Wojewódzka Konferencja PZPR. Dziś wcielają się w życie marzenia kilku pokoleń rewolucjonistów polskich.

Niezapomniany w dziejach walki polskiego ruchu robotniczego i narodu dzień 15 grudnia 1948 r. pozwolił kres przeszło półwiekowemu rozdzieleniu i słabości polskiej klasy robotniczej. Długoletnia walka rewolucyjnych sił została uwieńczona wspaniałym zwycięstwem. Odtąd klasa robotnicza Polski występuje jako nowa, jednolita siła pod jednym kierownictwem politycznym PZPR, która swe jednocześnie oparła o doświadczenia walki polskiego ruchu robotniczego o wolność i zniesienie wszelkiego wyzysku, o doświadczenia Wielkiej Rewolucji Listopadowej, o doświadczenia Partii Lenina - Stalina, o do-

świadczenia międzynarodowego ruchu robotniczego, o tradycje wspólnej walki KPP, PPR z lewicowymi i jednolitofrontowymi PPS-owcami. Dzisiaj PZPR przewodzi klasie robotniczej i nafodom polskiemu w jego marszu na drogę do pełnej sprawiedliwości społecznej — do socjalizmu”.

Następnie mowa wymienia bojowników, którzy zginęli w walce o socjalizm. Ich pamięć zebrani na konferencji uczcili jednogminutowym milczeniem.

Otwierając obrady tow. Łapota udzielił głosu tow. Korolce dla powołania prezydium konferencji. W skład prezydium weszli: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. min. Radkiewicz, członek KC PZPR — z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Oks, zastępca kierownika Wydziału personalnego KC PZPR tow. Kłosiewicz, z-ca kierownika Wydziału Rolnego KC tow. Jaworski, I sekretarz KW PZPR tow. Łapota, wojewoda lubelski tow. pos. Dąbek, przodownica pracy PMT tow. Sulewska Helena, pretektor UMCS tow. Parnas i inni.

Po wybraniu prezydium przewodniczący obrad tow. Dąbek udzielił głosu tow. Łapota dla wygłoszenia referatu sprawozdawczego. (Streszczenie referatu podajemy oddzielnie).



# Lubelska organizacja partyjna walczy o pokój i socjalizm

## Dokończenie streszczenia przemówienia I sekretarza KW PZPR tow. Łopota na Konferencji Wojewódzkiej

Mówiłem o osiągnięciach w naszej pracy na wsi. Wymieniłem nie które braki w dziedzinie organizowania spółdzielni produkcyjnych. Mamy jeszcze inne niedociągnięcia w naszej pracy na wsi, a mianowicie:

- 1 Samopomoc Chłopska jako organizacja małorolnych i średniorolnych chłopów nie skupia jeszcze dzisiaj w swych szeregach podstawowej masy chłopstwa.
- 2 Wśród klasyfikatorów przy skupie trzody chlewnej i rogacizny jest zbyt jeszcze dużo elementu spekulanckiego.
- 3 Spółdzielnie Mleczarskie jeszcze są siedzibą wpływów bogaczy wiejskich i słabo są rozbudowane w terenie.
- 4 Słabo rozbudowana organizacja partyjna w PGR.
- 5 Pełnomocnicy Gminni podatku gruntowego nie prowadzą zawsze polityki klasowej, brak im należytej czujności, a stąd bardzo częste wypadki ukrywania gruntów, spisywania do nieużytków, dokony-

wania fikcyjnych podziałów itd. np.: — komisja gromadzka w Gorzkowie, pow. Krasnostaw, złożona z bogaczy wiejskich zmniejszyła sobie podatek na 180 tys. zł wbrew ustawie, przerzucając ciężar na barki biedoty. Inna komisja w Belzie, pow. Hrubieszów umorzyła księdzu podatek gruntowy na sumę 170 tys. złotych.

6 Musimy naprawić zasadniczy błąd niektórych organizacji partyjnych i towarzyszy, polegających na niewłaściwym stosunku do średniorolnego chłopca, którego podciąga się niekiedy pod jedną miarę z bogaczami wiejskimi. Bywa on również pomijany i spychany nieraz przy wyborach do Rad Spółdzielczych, Rad Gminnych, a nawet, ujawnił się ten niesłuszny stosunek do średniaka przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Towarzysze niektórzy bardzo często nie rozumieją, że średniak, jako nasz sojusznik w walce z bogaczami ulega często wahanom wynikającym z jego położenia gospodarczego i przez nie właściwy stosunek doń, podpada pod wpływ bogacza wiejskiego.

klasowego i jego ideologię. Wychowywać będziemy masy pracujące w duchu ofiarności dla Ojczyzny Ludowej i szczerego patriotyzmu — internacjonalizmu.

A nade wszystko będziemy pogłębiać i rozszerzać przyjaźń braterską z potężnym Związkiem Radzieckim, Krajem Zwycięskiego Socjalizmu, który jest i pozostanie ostoją pokoju i postępu.

Skutecznie walczyć o pokój, paraliżować zamierzenia podżegaczy

wojennych można tylko w jak naj-ściślejszej pracy ze Związkiem Radzieckim i Państwami Demokracji Ludowej.

Winniśmy bardziej popularyzować wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego na polu gospodarczym, kultu, nauki i naukowym. Winniśmy dbać o należyty rozwój TPPR skupiając w jego szeregach szerokie masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej i młodzieży. Więcej powinniśmy korzystać z przebo-

głych doświadczeń Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, budownictwa socjalizmu, z wielkich doświadczeń Partii Lenina — Stalina.

W oparciu o wytyczne Kongresu Jedności i uchwały kwietniowego Plenum naszej Partii, podnosząc wyższy poziom naszą pracę organizacyjną, Lubelska Organizacja Partyjna wraz z całą Partią z większą energią walczyć będzie o pokój i socjalizm.

## Akcja kontrolna wpłat na budowę Centralnego Domu PZPR

Akcja wpłat na budowę Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trwa. Przeprowadzają ją w województwie śląsko-dąbrowskim, woj. lubelskie i Warszawa. Mniej sprawnie przebiegają wpłaty w woj. warszawskim, łódzkim i w Łodzi. Ogólna jednak ocena akcji na Wspólny Dom wypadła dodatnio. Według przewidywań na dzień 1 czerwca br. wpłacone być miało 70,2% ogólnej zadeklarowanej sumy. Tymczasem wpłaty przyniosły do dnia 1 bm. ponad 1.287 milionów zł, co stanowi 85,1% zadeklarowanej kwoty. Dochodzą do tego sumy wpłacone nadprogramowo przez poszczególne instytucje i indywidualnie. Ogólna su-

ma zebranych już pieniędzy wynosi ponad 1.502 miliony zł.

Akcja wpłat na Centralny Dom PZPR przebiega sprawnie. Ale nie we wszystkich województwach, nie we wszystkich Komitetach Powiatowych przeprowadzenie jej stoi na właściwym poziomie. Istnieją wypadki, że towarzysze, którzy do Kongresu Zjednoczeniowego przeprowadzili zbiórki wśród członków PPS i PPR — jeszcze dotychczas nie zdali dokumentów wpłat nowym skarbnikom, zbierającym wpłaty wśród członków PZPR. W wielu wypadkach towarzysze, którzy wpłacają zadeklarowaną miesięcznie sumę nie otrzymują natychmiast cegiełek — dowodów wpłaty. Winę za to ponosi niejednokrot-

nie Komitet Powiatowy, który w niektórych wypadkach nie wydał je skarbnikom organizacji podstawowych cegiełek z góry, a dopiero po otrzymaniu zebranych pieniędzy. Czasem winę ponoszą również skarbnicy, którzy nie mają cegiełek o odpowiedniej kwocie — przede wszystkim 500 i 100-złotowych i zamiast starać się o wymianę posiadanych cegiełek — czekają, aż wpłacona zostanie wyższa suma. Wpłaty na Wspólny Dom zapisywane są również niejednokrotnie nie w zeszytacie kontrolnym, a na oddzielnych liście wpłat.

Te istniejące niedociągnięcia muszą być uporządkowane. I dla tego Komitet Centralny PZPR przystąpił do organizowania ogólno-krajowej akcji kontrolnej wpłat na Centralny Dom PZPR. W związku z tym odbyła się ostatnio w Warszawie konferencja wojewódzkich pełnomocników zbiórek na Wspólny Dom oraz nieetatowych aktywistów partyjnych z centralnych instytucji warszawskich, którzy na terenie całego kraju wezmą udział w akcji kontrolnej.

Kontrola wpłat na Centralny Dom PZPR nie będzie biurokratycznym sprawdzeniem zeszytów kontrolnych i zgodności stanu cegiełek z książkami. Kontrola wpłat na Wspólny Dom to przede wszystkim akcja, mająca na celu poinstruowanie tych towarzyszy, którzy nie umieli we właściwy sposób zorganizować wpłat, to po ważna pomoc w uporządkowaniu zaległości i wszelkich zaniechań ewidencji wpłat.

Oczywiście — przeprowadzenie kontroli we wszystkich organizacjach podstawowych — to poważna praca. I dlatego do jej przeprowadzenia wciągnięty zostanie nie tylko aktyw etatowy oraz powołanych centralnie do współudziału 80 aktywistów.

Udział w niej weźmie szeroki aktyw na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Wytyczne i organizacja pracy kontrolatorów w terenie wyznaczone zostaną na zorganizowanych w tej sprawie wojewódzkich i powiatowych odprawach.

Akcja kontrolna rozpocznie się w początku lipca. Do 22 lipca dokumenty wpłat na Centralny Dom PZPR powinny być ostatecznie uporządkowane.

Uporządkowanie ewidencji wpłat na Centralny Dom, usunięcie wszystkich dotychczasowych zaniechań, sporządzenie dokładnych, rzeczowych sprawozdań z dotychczasowego przebiegu wpłat — będzie m. in. pięknym uczczeniem wielkiego święta narodu polskiego — święta rocznic Manifestu PKWN.

## Plan sześcioletni zmieni strukturę gospodarczą Lubelszczyzny

Po omówieniu zagadnienia ruchu łączności fabryk ze wsią i wspaniałych wyników czynu chłopskiego ku czci 1-go Maja i Święta Ludowego mówca charakteryzuje plan 6-letni na naszym województwie.

Plan 6-letni — jak towarzysze orientują się z zapowiedzi jeszcze na Kongresie — zmieni strukturę gospodarczą naszego województwa. Powstanie nowych 38 zakładów przemysłowych, które będą zatrudniały nowych ponad 20 tys. robotników.

Nastąpi również rozbudowa istniejących zakładów przemysłowych, gdzie przewiduje się wzrost zatrudnienia o 47%. Zwiększy to kilkakrotnie produkcję przemysłową naszego województwa. Budowa przemysłu w naszym województwie może ulec zmianie na korzyść naszego województwa, gdyż takie są słuszne tendencje polityki naszej Partii odnośnie rozmieszczenia przemysłu.

W 6-letnim planie zostaną skanalizowane następujące miasta: Krasnostaw, Łuków i Kraśnik, a uzupełni się i rozbuduje kanalizację w Zamościu, Chełmie, Lublinie i Puławach.

Otrzymają gaz z pokładów gazu ziemnego w rzeszowskim: Lublin, Zamość, Chełm, Kraśnik i Puławy.

Wszystkie miasta powiatowe i miasteczka zostaną zelektryfikowane. Wleś lubelska otrzyma światło w 85%.

Na terenie województwa lubelskiego wybudujemy około 50 tys. nowych izb mieszkalnych dla świata pracy przy nowopowstałych zakładach przemysłowych.

W planie 6-letnim przewidujemy budowę, względnie przebudowę starej nawierzchni na lepszą na długości 487 km dróg państwowych i około 1.000 km dróg powiatowych i gminnych. Plan budowy nowych dróg przewiduje inwestycje drogowe na sumę przeszło 14 milionów zł.

Nastąpi znaczna rozbudowa i ulepszenie urzędów Gminnych Spółdzielni. Każda Gmina otrzyma piekarnię mechaniczną, kilka śmietniczek i masarnie. Ponadto nastąpi rozbudowa pomieszczeń magazynowych i sklepowych, na co plan 6-letni przewiduje przeszło 2 miliardy zł.

Jak widzicie towarzysze — plan 6-letni poważnie zmieni oblicze na-

szego województwa i stworzy fundamenty pod budowę socjalizmu i tym samym podniesie dobrobyt mas pracujących.

Wykonanie tych zadań odbywać się będzie w ostrej walce klasowej w mieście i na wsi. Wypierany i słabnący kapitalista i wyzyskiwacz wiejski — będzie rozpaczał się bronili. Wymaga to mobilizacji mas pracujących, odpowiedzialnego kierownictwa Partii walką, zaostreżenia czujności na próby hamowania różnymi sposobami rozwoju gospodarki naszego województwa.

W dalszym ciągu tow. Łopota omawia zagadnienia pracy partyjnej w dziedzinie szkolenia, po czym porusza sytuację w naszym szkolnictwie i na wyższych uczelniach oraz pracę wśród młodzieży i kobiet. Szerzej omawia zagadnienia organizacyjne i doświadczenia akcji wymiany legitymacji partyjnych.

Na zakończenie swojego referatu tow. Łopota powiedział:

„Skuteczniej będziemy mobilizować klasę robotniczą i pracującą chłopstwo do walki o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego w przemyśle i rolnictwie przez dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, walki o oszczędność, walki z marnotrawstwem, nierobostwem i niechlujnym stosunkiem do pracy.

Jednocześnie przejawiać będziemy czujność klasową wobec wroga sabotażysty, dywersanta, panikiera itd. Pogłębiać będziemy sojusz robotniczo-chłopski, pomagając małym i średniorolnym chłopom w ich walce z wyzyskiem bogaczy wiejskich przez:

1. Rozwój wszystkich form spółdzielczości.
2. Wiązanie małych i średniorolnych chłopów z gospodarką państwową przez kontraktację.
3. Będziemy ograniczać i wypierać elementy gospodarki kapitalistycznej na wsi przy jednoczesnym popieraniu dobrowolnego przechodzenia małych i średniorolnych chłopów na gospodarkę zespołową.

Podnosząc poziom ideologiczny członków naszej Partii, wiążąc się mocniej z szerokimi masami, walczyć będziemy z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i kosmopolityzmu, demaskując bezlistość wroga

## Samokształcenie nową formą szkolenia partyjnego

Na kwietniowym Plenum KC PZPR, przewodniczący naszej Partii, towarzysz Bolesław Bierut mówił: „Partia rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost uświadomienia politycznego każdego z jej członków, przez podnoszenie się jego aktywności społecznej, jego wykształcenia społecznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego oddania, jego ofiarności, gotowości poświęcenia sprawie Partii. Członek Partii, który nie rośnie, to balast dla Partii“.

W myśl tych wskazań, które znalazły wyraz w uchwale Biura Organizacyjnego — sprawa dalszego rozwijania i doskonalenia pracy samokształceniowej stoi przed całą naszą Partią jako jedno z najważniejszych zadań.

Praca grup samokształceniowych podniosła poziom ideologiczny wielu towarzyszy. Rezultaty są widoczne, zwłaszcza tam, gdzie praca grup jest odpowiednio prowadzona.

Samokształcenie winno objąć w zasadzie cały aktyw powiatowy i wojewódzki. Podstawą pracy jest historia WKP(b) i materiały z historii polskiego ruchu robotniczego.

Ogółem na terenie kraju istnieje około 470 kół, które obejmują przeszło 12.000 uczestników. Liczba stosunkowo duża; nie wszędzie jednak cały aktyw partyjny, który winien być objęty samokształceniem, uczestniczy w grupach samokształceniowych.

Zdarzają się również wypadki, że w grupach znajdują się towarzysze, którzy nie przeszli uprzednio żadnej formy szkolenia partyjnego i nie są jeszcze dostatecznie przygotowani do samodzielnej pracy. Nieodpowiedni dobór uczestników samokształcenia utrudnia pracę grupy i nie daje pożądanego wyniku.

Grupy samokształcenia posługują się różnymi metodami pracy. W jednej z grup samokształceniowych przeprowadzono np. temat „Wielki Proletariat“. Jeden z uczestników wygłosił krótki referat, trwający około 20 minut, wprowadzający do dyskusji.

W dyskusji wzięło udział 8 towarzyszy, którzy poruszyli szereg zagadnień, jak: stosunek Marksa i Engelsa do sprawy polskiej, stosunek „Proletariatu“ do hasła niepodległości Polski, sprawę drobnomieszczaństwa itd. Rozwinęła się poważna i rzeczowa wymiana zdań. Zreasumował dyskusję kierownik grupy, który uzupełnił braki, sprostował błędne sformułowania itd. Dyskusja pozwoliła towarzyszom zrozumieć i opowiedzieć o całości tematu. Poważnym plusem seminarium było nawiązanie do aktualnych zagadnień.

Metody pracy są różnorodne w zależności od poziomu uczestników i inicjatywy kierownika. Wszędzie jednak węzłowym punktem jest seminarium. Jest to bardzo ważne, albo wiem dobrze przeprowadzone seminarium, a zwłaszcza dobrze pokierowane dyskusja, w dużym stopniu pomaga w opanowaniu materiału.

W niektórych grupach występuje jednak jeszcze stara metoda szkolarska. Tam kierownik kładzie duży nacisk na przyswojenie dat, cyfr, poszczególnych faktów, kontroluje materiał „stąd-dotąd“, nie wyjaśnia całości zagadnień, znaczenia politycznego poszczególnych faktów, ich przyczyn i wzajemnego związku.

„Szkołarska metoda“, to znaczy schematyczne przerabianie materiałów, nie daje rezultatów. Jedynie powiązanie teorii z zagadnieniami z życia codziennego daje możliwość lepszego zrozumienia i przyswojenia zasad marksizmu-leninizmu.

Ważnym czynnikiem jest indywidualna praca z uczestnikami grupy. Duża część towarzyszy nie jest jeszcze przyzwyczajona do samodzielnej pracy nad książką i z pewnym trudem przyswajają sobie materiał. Dlatego też konieczne jest organizowanie pomocy dla słabszych towarzyszy. Pomoc ta może być zorganizowana w formie zbiorowej lub indywidualnej.

Pierwsze doświadczenia pracy grup samokształceniowych wskazują, że mimo braków i niedociągnięć praca ta daje już poważne wyniki.

## Szósty dzień procesu Doboszyńskiego

# Faszystowsko-sanacyjna klika piłsudczykowska pozostała na usługach wywiadu niemieckiego paralizując zdolność obronną Polski

WARSZAWA (PAP). — Szósty dzień rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu wypełniły zeznania świadka majora Tadeusza Nowińskiego, przedwojennego oficera II Oddziału Sztabu Głównego i jednego z organizatorów wywiadu w armii gen. Sikorskiego.

Powołany dla wykazania, dlaczego II Oddział nie zdemaskował szpiegowskiej roboty Doboszyńskiego — świadek przedstawił w obszernym i szcze gółowym wywodzie stosunki panujące w przeżartym infiltracją niemiecką, przedwojennym wywiadzie polskim, II Oddział opianowany był przez faszystowsko-sanacyjną klikę piłsudczyków związanych jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej z ówczesnym wywiadem austriackim, a później niemieckim. W tym stanie rzeczy przenikanie wywiadu niemieckiego do II Oddziału było niezwykle ułatwione i co więcej, inspirowane polityki II Oddziału paraliżowały zdolność obronną państwa w przełomowym dla Polski okresie przedwrześniowym. Umożliwiło to również zatuszowanie szeregu afer szpiegowskich na rzecz Niemiec.

### SKANDALICZNA AFERA SOSNOWSKIEGO

Omawiając stosunki w II Oddziale Sztabu Generalnego, które umożliwiły bezkarność Doboszyńskiemu, świadek zatrzymuje się dłużej nad wielce charakterystyczną dla tych stosunków aferą Sosnowskiego. Świadek podaje, że Sosnowski był na terenie Niemiec jedynym źródłem tzw. głębokiego wywiadu, gdyż Niemcy innych ludzi, którzy pracowali w Berlinie pouświadczyli różnymi metodami, koncentrując tym samym całość informacji polskiej i zarazem swojej własnej inspiracji na tym jednym kanale wywiadowczym. Sosnowski od początku pracował równocześnie dla Niemców, rozbudowując jednocześnie głęboką sieć informatorów i agentów wywiadu polskiego, co pozwalało mu zatrzymywać dla siebie dodatkowo poważne kwoty pieniężne. Sosnowski dostarczał materiały olbrzymiej wagi wojskowej, które już wówczas nie przez wszystkich były uznawane za autentyczne. Dokumentem takim był np. plan „Organisation Kriegsspiel”, który, według wersji Sosnowskiego, został wykryty dziony z kasy pancernej przez pracującego wówczas w sztabie niemieckim majora Guderiana, który dziś ja ko generał organizuje wywiad niemiecki na usługach Amerykanów. „Jest wprost niewiarogodne — mówi major Nowiński — by II Oddział nie zdawał sobie sprawy z działalności Sosnowskiego, którego wyczynny jak np. wynoszenie ważnych materiałów z Berlińskiego Ministerstwa Wojny, były zupełnie nieprawdopodobne”.

Widząc, że Sosnowski był tolerowany w Polsce przez tyle lat, Niemcy przystąpili do wykonania następnej części swego zadania. Skazali go na 15 lat więzienia, zaś jego wszystkie agentki na śmierć. Całej sprawie nadano wielki rozgłos, wbrew przyjętym w wywiadzie praktykom Sosnowski został przez Niemców wymieniony za dwóch agentów, z których jednym była bliźka krewna, czy nawet nieślubna córka któregoś z wysokich dygnitarzy III Rzeszy. Sosnowski wrócił do Polski jako „bohater” i byłby niewątpliwie wykorzystany — zgodnie z planem niemieckim — w centrali wywiadu na jakimś wysokim stanowisku, gdyby nie podejrzenia, powzięte przez jedno go z oficerów kontrwywiadu.

Na pytanie przewodniczącego, czy spotykał się w czasie swej służby w II Oddziale z nazwiskiem Doboszyńskiego, świadek stwierdza, iż nazwisko to jest mu dobrze znane, gdyż prowadził sam sprawę „afery Tyszkiewiczowej”.

### ZYCHOŃ — PROWOKATOR I SZPIEG HITLEROWSKI

Mjr. Nowiński naświetlił następnie szczegółowo aferę kpt. Jana Zychonia, który w roku 1930 objął kierownictwo ekspozytury wywiadowczej Nr 3 w Bydgoszczy. Afera ta — jak stwierdza świadek — była dalszym przejawem inspiracyjnej roboty wywiadu niemieckiego. Właśnie w roku 1930, kiedy powstają zastrzeżenia co do Sosnowskiego, następuje jak gdyby zmiana ról przygotowana przez wywiad niemiecki. Major Zychon rozpoczyna pracę

przed wszystkim na terenie Gdańska z towarzyszeniem głośnej reklamy. Rozgłasza szeroko w Polsce, a nawet na samym terenie Gdańska o swych sukcesach. Zachowuje się pro wokacyjnie, każe grać polski hymn narodowy przed gdańskim prezydium policji, chodzi w mundurze i nikt go nie rusza. W obstawionym przez agentów niemieckich mieszkaniu swej przyjaciółki odbywa spotkania ze swymi agentami, a także, nie bacząc na podsłuch, telefonuje swobodnie do swoich oficerów wywiadu.

Niezwykle zainteresowanie wzbudziły na sali sądowej ujawnione przez świadka szczegóły zaaranżowanej przez Zychonia tzw. akcji „ciotka”. Polegała ona na skomplikowanym przeglądaniu poczty niemieckiej w czasie jej tranzytu przez terytorium polskie z Niemiec centralnych do Prus Wschodnich. W rezultacie tej akcji, która nie mogła być nie strzeżoną przez Niemców, zaczęły trafiać do rąk wywiadu polskiego niezwykle wartościowe materiały. Tłumacząc kulisy tej niezwyklej afery, świadek przedstawia cele tej wielkiej inspiracji niemieckiej. Łączyła się ona mianowicie z ogólną sytuacją polityczną Niemcy chcieli wówczas przekonać Polaków, iż powinni stać się ich partnerami. Zmierzali do wykazania, że stanowią potęgę militarną, o którą Polska powinna się oprzeć, mając do wyboru jedynie współpracę z Niemcami lub ze Związkiem Radzieckim. Wiadomości o potencjale wojskowym Niemiec miały więc ilustrować jego szybki rozwój.

### INFILTRACJA WYWIADU NIEMIECKIEGO

Świadek charakteryzuje trzy fazy stosunku wywiadu niemieckiego do wywiadu polskiego. Pierwszą fazę trwa jąca od roku 1934, charakteryzowała dokonująca się w tajemnicy rozbudowa armii niemieckiej. Chodziło wtedy o to, aby ze 100 tys. Reichswehry rozszerzyć armię niemiecką ilościowo i technicznie do poziomu nowoczesnej armii europejskiej. W tym czasie Niemcy ukrywali wszelkie istotne dane wojskowe, inspirowali fałszywe informacje. Druga faza następuje po zerwaniu więzów Traktatu Wersalskiego, gdy wzrost potencjału wojennego Niemiec był już ogólnie znany. Wówczas wywiad niemiecki stara się przekonać Pol-

skę, że jedynym partnerem dla niej są Niemcy, które razem z Polską mogą pokonać Związek Radziecki.

W trzeciej fazie, kiedy nastąpiło zaostrzenie stosunków polsko-niemieckich, Niemcy zupełnie wyraźnie przeszli do gróźb i pragnęli okazać Polsce całą swą istotną potęgę militarną. Podsuwali wówczas wywiadowi polskiemu prawdziwe informacje, tym bardziej, że wobec przytaczającej przewagi armii niemieckiej nad polską, nie mogło to wpłynąć na wynik zbliżającej się wojny, a nawet na przebieg poszczególnych operacji.

Prokurator zadaje pytanie dotyczące „rodowodu” ludzi kierujących II Oddziałem. Świadek zaczyna od wyliczenia nazwisk wyższych oficerów, którzy byli w Oddziale II, albo zajmowali tam wysokie stanowiska, przeważnie szefów tego oddziału. „W ciągu lat 1930—1939, stanowisko szefa II Oddziału zajmowali kolejno plk. Pełczyński, plk. Englich, plk. Furgalski i plk. Smolejski. Poza wymienionymi wysokie stanowiska w II Oddziale zajmowali np. plk. Beck, Szceł, Miedziński, Wieniawa, Hołowski, ludzie którzy po wyjściu z II Oddziału zajmowali kluczowe stanowiska i kierowali życiem politycznym. Polski Tłumaczcy, że w Oddziale II przeprowadzano pewne szczególne zamierzenia i pewną politykę, pojętą na wyższym szczeblu”.

Jeżeli chodzi o „rodowód” całości tej grupy, to wywodzi się on z I Brygady Legionów Polskich, Oparcie I Brygady Legionów o armię austriacką nie ulega kwestii. Jeżeli taka jednostka jak I Brygada, a nawet komenda Legionów współpracuje z taką organizacją jak armia austriacka, to rzecz jasna, że i wywiady tych dwóch organizacji muszą być ze sobą w ścisłej łączności.

## Wł. Matwin przewodniczącym Zarządu Głównego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Młodzieży Polskiej. Obrady zajął przew. Rady Naczelnej ZMP Stefan Ignar. Referat na temat „Aktualne zagadnienia rozwojowe ZMP” wygłosił

## List Związku Literatów Polskich do Martina Andersen Nexö

Warszawa,  
dnia 23 czerwca 1949 r.

DROGI MISTRZU, PRZYJACIELU I TOWARZYSZU!

Jako przedstawiciele pisarzy polskich przesyłamy Ci w dniu Twojego pięknego jubileuszu gorące pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci.

Widzimy w Tobie jednego z tych śmiałych i ofiarnych ludzi pióra, którzy twórczy wysiłek swego życia sprzymierzili z walką o lepszą przyszłość własnego naro-

du, w imię braterstwa ludów, a tym samym z historycznymi dążeniami międzynarodowego obrotu postępu i pokoju. Jesteś jednym z tych, którzy jak Maksym Gorki czy Romain Rolland, służyli ludzkości nie tylko siłą, mądrością i pięknocią pisarskiego słowa, ale i bezpośrednim czynem bojownika - rewolucjonisty, całą pełnią swego życia, swoich ludzkich doświadczeń, swojej namiętnej woli przekształcenia naszego życia. Czcimy w Tobie, wielki i sprawiedliwy Synu duńskiego ludu, niezłomną wierność dla tych przodujących ideałów humanizmu, które i w naszej polskiej literaturze mają swoje piękne karty, czcimy potęgę nurtu, który przeniknął dziś przez serca i umysły milionów prostych ludzi na całym świecie.

Zarząd Główny

Związku Literatów Polskich.

Leon Kruczkowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Ewa Szelburg-Zarembina, Leopold Lewin, Janina Broniewska, Julian Tuwim, Aleksander Maliszewski, Adam Ważyk, Juliusz Zuławski.

## 180 stypendiów ufundował ZNP

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZNP ufundował 180 stypendiów im. działacza lewicowej nauczyciela — Z. Nowickiego dla dzieci nauczycielstwa. Stypendia te przeznaczone są dla młodzieży szkół średnich, zawodowych i wyższych. Wysokość stypendiów waha się od 2.000 — 4.000 złotych.

## 154% planu oszczędnościowego wykonały garbarnie lubelskie

Zespół garbarni lubelskich osiągnął w I kwartale br. wielką nadwyżkę zrealizowanych faktycznie oszczędności ponad przewidziany plan. Ogólna suma uzyskanych w

tym okresie oszczędności wynosi 18.267.100 zł, podczas gdy plan przewidywał 11.832.500 zł. Garbarnie przekroczyły więc plan o 54,4%.

Spośród trzech garbarni naszego miasta na I miejsce wysunęła się garbarnia Nr 3, która uzyskała w I kwartale wykonanie planu oszczędnościowego w 216%. Drugie miejsce zajęła garbarnia Nr 2 z wykonaniem planu w 152%, a garbarnia Nr 1, z planem wykonanym w 123% znalazła się na trzecim miejscu. (v)

## Delegacja polska na Kongres ŚFZZ

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. wyjechali do Mediolanu przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i przewodniczący ZZK — Adam Kuryłowicz. Członkowie delegacji polskiej wzięli udział w obradach Komitetu Wykonawczego i Rady Generalnej ŚFZZ, a następnie w obradach II Kongresu ŚFZZ.

## Zgon premiera Sofulisa

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten że premier monarchistycznego rządu ateńskiego Themistokles Sofulis zmarł na udar serca w wieku 88 lat.

Król Paweł powierzył m.śję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu wicepremierowi i ministrowi spraw zagranicznych Tsaldarisowi.

## Obszarnicy włoscy oplacają krwawe wyczyny bandytów sycylijskich

RZYM (PAP). — W dniu 23 bm. zakończyły się w senacie 2-dniowe debaty nad wnioskiem socjalisty Casadei, domagającym się dymisji ministra Scelby w związku z sytuacją na Sycylii. Debata została zgilotynowana przez większość chrześcijańsko-demokratyczną i saragatowską, która odrzuciła wniosek, mimo, że przywódca sycylijskich komunistów Li-Causi przedstawił rewelacyjne dane na temat stanu bezpieczeństwa na Sycylii.

Jak wiadomo bandyci sycylijscy tworzą zbrojne oddziały, pozostające

na służbie obszarników. Na czele tych band stoi osławiony Giuliano, który otrzymuje sówite wynagrodzenie od obszarników. Ostatnio obszarnicy powierzyli bandycie zadanie terroryzowania chłopów w związku z wzrastającym ruchem lewicowym na Sycylii. 1 maja 1948 r. bandyci zorganizowali masakrę w Portella della Ginestra, w której poniosło śmierć wielu chłopów. Li Causi oświadczył, że wielu obszarników, którzy finansują bandytów i których nazwiska są dobrze znane rządowi — pozostają na wolności

## Klasztor nauczył Kalicińska nienawiści do Polski Ludowej

### Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie stanęła dziś Zofia Kalicińska, nauczycielka ze Szkoły Rozwojowej Średniej w Siedliszczu, w powiecie chełmskim. Przewodniczył prezes Sądu Rejonowego obrońcą oskarżonej był mecenas Bielski.

Akt oskarżenia zarzucal Kalicińskiej, że prowadząc lekcje o Polsce w spółczesnej wychowywała młodzież wrogo do Polski Ludowej, do Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej oraz do krajów o ustroju demokracji ludowej, fałszując celowo historię. Na wykładach Kalicińska rzuciła systematycznie oszczerstwa na ZSRR, prowadziła wrogą propagandę przeciwko Armii Radzieckiej oraz nawoływała do działania przeciwko sojusznikowi polsko-radzieckiemu.

Oskarżona, nie młoda już kobieta ma za sobą wieloletnią pracę w szkołach sanacyjnych, posiada wykształcenie uniwersyteckie. Kalicińska ze skrucą przyznaje się do winy i podaje, że była o dzieciństwa wychowywana w duchu wrogiem demokracji i wszelkiemu postępowi. Po wojnie przez 3 lata przebywała w klasztorze SS Franciszkanek Misjonarek w Klemensowie, w pow. zamojskim. Nie wolno tam było czy-

tać żadnych świeckich książek ani gazet, zresztą w ogóle przez cały czas nawet nie widać gazet. O słuchaniu radia ani myśleć nie było można. Tak więc przeżyła oskarżona 3 lata w całkowitym oderwaniu od obecnej rzeczywistości. Nie miała pojęcia o tym, co się naprawdę w Polsce dzieje. Opierała się tylko na tym co mówiły siostry za konne Cóż dziwnego, że wyrobiła sobie całkowicie fałszywe pojęcie o dzisiejszej Polsce. Dopiero w więzieniu, kiedy zaczęła czytać odpowiednią literaturę i gazety zrozumiała cały bezmiar swojego błędu.

Ucząc w szkole utrzymywała stały kontakt z zakonem. Otrzymywała stamtąd instrukcje, żeby wychowywała młodzież w „odpowiednim” duchu, toteż kontrolowała, czy młodzież chodzi do kościoła i groziła, że za opuszczenie nabożeństwa obniży stopnie. Zabraniała również młodzieży uczęszczać do świetlicy SP i ZMP

Kalicińska żaluje obecnie swych czynów i powiada: „Wychowanie klasztorne wypacza duszę, czyni wrogiem wszelkiego postępu, zabiera radość życia. Nie powinno się pozwolić, by zakonnice wychowywały dzieci”.

Sąd, biorąc pod uwagę skrucą eskarżoną, skazał Kalicińską na 4 lata więzienia.

# Parę słów o »miedzymorzu«

Od pierwszego dnia rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu nie przestaje się mówić o tzw. „miedzymorzu”. Konceptja „miedzymorza” rozwinięta przez pewne koła imperialistyczne w czasie wojny, zmierzała do utworzenia bloku reakcyjnych państw Europy środkowej i wschodniej, ostrzeżeniem skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Doboszyński wielokrotnie podkreślał na procesie, że był gorącym zwolennikiem koncepcji „miedzymorza” i aktywnym bojownikiem o jej realizację. Proces pozwolił też wyjaśnić bliżej czym było „miedzymorze” i czym interesom służyli i służy jego organizatorzy i zwolennicy.

Z dotychczasowych zeznań i dotychczas ogłoszonych dokumentów wynika wyraźnie, że plany „miedzymorza” służyły dwóm współpracującym ze sobą ośrodkom politycznym: amerykańskiemu i polityce watykańskiej.

Już pierwszego dnia rozprawy Doboszyński przyznał, że wywiady anglosaskie, a głównie wywiad amerykański, opiekuje się gorliwie „miedzymorzem” i korzysta obficie z jego usług. List Stanisława Janikowskiego do „ministra” Gwiazdowskiego ukazuje nam w znacznie szerszej skali powiązania „miedzymorza” z politykami amerykańskimi. „Po raz pierwszy czynnik Stanów Zjednoczonych zaczęły przejawiać zainteresowanie nami i naszą robotą” — pisze Janikowski, który chętnie i nie bez racji tytułuje się nie tyle Polakiem, ile „miedzymorzaniem”.

List ten napisany we wrześniu 1947 roku dobrze charakteryzuje

związek „miedzymorza” z amerykańskimi politykami. Tym bardziej, że pan Ganon, oficer amerykański, z którym pertraktował Janikowski — to sym byłego radcy przy Watykanie, a w czasie pisania tego listu — pracownik sekretariatu stanu USA. Ale list ten charakteryzuje nie tylko związki z Ameryką. Autor listu jest byłym radcą ambasady polskiej przy Watykanie.

Zaciekły wróg generała Sikorskiego i wszelkiej współpracy polsko-radzieckiej ustąpił wprawdzie z tego stanowiska w roku 1941, ale pozostał w Rzymie i jest obecnie funkcjonariuszem watykańskim, ściśle związanym zwłaszcza z zakonem jezuitów. Jest on w pewnym stopniu rzecznikiem „miedzymorza” w Watykanie o czym świadczy na przykład następujący fragment jego listu: „przyślano mi przez drogiego pana — pisze Janikowski do ministra Gwiazdowskiego — tezy o organizacji Europy przyjęliśmy tu z wielką radością, gdyż idą one zupełnie po linii rozumu naszego środowiska. Używamy je wewnątrz „miedzymorza”. ambasador Papee wziął je za podsta- „pro memoria” dla Myrona Taylora a ja w ich obrębie obracam się w rozmowach z Amerykanami”. Dla wyjaśnienia dodajemy, że Papee — to „ambasador” londyński przy Watykanie a Myron Taylor to bardzo wpływowi amerykański polityk równie przy Watykanie. Fakty te pozwolą nam ocenić wagę zeznania złożo-

nego w piątym dniu procesu przez świadka, Pajdaka (tego samego, który przywiózł nielegalnie do Polski Doboszyńskiego i „emisariusza WRN — Felczaka). Pajdak stwierdził mianowicie, iż Doboszyński mówił mu o tym, że koncepcja „miedzymorza” jest „watykańską koncepcją dla Polski”. Doboszyński wielokrotnie mówił Pajdakowi, że Watykan i koła katolickie popierają i lansują plan „miedzymorza”.

Przewód sądowy dostarczył materiałów nie tylko dla ogólnej charakterystyki niektórych metod stosowanych przez jego wyznawców. Pajdak zeznał, że Doboszyński chciał nawiązać kontakt z bandami NSZ w Białostoku, które „są związane z Amerykanami”. Znamy więc już do pewnego stopnia kadry „miedzymorza” w Polsce, są nimi bandy NSZ-towacy. Pajdak zeznał również, że Doboszyński mówił mu o rozmowach z pewnym dostojnikiem kościelnym, który sugerował Doboszyńskiemu usunięcie pewnego niewygodnego dla hierarchii kościelnej działacza. Dostojnikiem kościelnym, o którym mówił Doboszyński, był ksiądz Piwowałczyk, a działaczem, który miał być usunięty — był Bolesław Piasecki.

Doboszyński polecił Pajdakowi zastanowić się nad sprawą zlikwidowania, to jest zamordowania Piaseckiego, a Pajdak natychmiast się na to zgodził. Znamy więc już i metodę, którą „miedzymorzanie” chcą działać. Jest to stara i wypróbowana od wielu lat metoda skrytobójstwa.

## Nowe przepisy usprawniają premiovanie wynalazców i racjonalizatorów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. powziął uchwałę, która we właściwy sposób reguluje kompetencje w zakresie opiniowania i premiovania za wynalazki i usprawnienia pracownicze.

Uchwała rozszerza uprawnienia organizacji dołowych. W myśl uchwały, zakłady pracy i jednostki gospodarcze, zatrudniające ponad 100 osób, będą przyznawać i wypłacać premie do 10 tys. zł, zatrudniające ponad 250 osób — premie do 25 tys. zł, a zatrudniające więcej niż 500 osób — do 50 tys. zł.

Nagrody od 50 do 100 tys. zł mogą być przyznawane i wypłacane za zgodą jednostek nadrzędnych — zjednoczeń lub dyrekcji wielozakładowych przedsiębiorstw. Premie od 100 do 250 tys. zł będą przyznawane i wypłacane za zgodą centralnych zarządów. Premie ponad 250 tys. zł przyznawać będzie właściwe ministerstwo, któremu dany zakład pracy podlega, zawiadamiając o wypła-

ceniu Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Małe zakłady pracy (poniżej 100 zatrudnionych) występować będą z odpowiednim wnioskiem do tych je dnostek, którym bezpośrednio podlegają.

Badanie przydatności zgłoszonego pomysłu i zakwalifikowanie powinno być dokonane niezwłocznie po zgłoszeniu. W wypadku przyjęcia pomysłu przyznanie i wypłata premii do 50 tys. zł winno nastąpić w ciągu 14 dni, a ponad 50 tys. zł — w ciągu miesiąca od daty uznania przydatności pomysłu racjonalizatorskiego lub usprawnienia.

## Niech żyją robotnicy portowi i stoczniowi — sprzedający oddział pracowników wybrzeża!

traktorami, krowami i instrumentami muzycznymi, ze stołowymi lampami, patefonami i maszynkami do golenia i brzytwkami Mossztempu. Nie chcieli go dzielić się z niczym, ani z przyrodą, ani z niewygodami: umyśli pokonać je. Lód! Rozpychali go łamaczami. Zamieć! Przebijali ukośne zasłony śniegu samolotami. Samotność! Dźwignęli pod niebo maszty radiowe. Niewygody! Zbudowali obszerne domy, cieplarnie, łaźnie, szpitale, chlewy. Romantyka ich była romantyką oporu i zwycięstwa. Życie ich — życiem twórców i budowniczych. W takim życiu Karpuchin nie miał nic do roboty.

Wybraliśmy się już na lodowisko przybrzeżne. W dali zaczęła się morze. Szalejące przez cały tydzień porywiste wiatry północne przybiły do wyspy ogromne pola lodowe i złączyły je ze stałym lodowiskiem przybrzeżnym. Teraz lodowisko rozciągnęło się na dwa — trzy kilometry. Ostre zielonkawe torosy wystreliły tam i sam z lodu. Im bliżej morza, tym bardziej fantastyczne i nieoczekiwane stawało się ich nagromadzenie. Na przodzie, nad brzegiem lodowiska, wlatywały obłoczki dymu z wystrzałów. To Siomka z Dymitrem Pawłowiczem rozpoczęli polowanie. Wkrótce zauważyłem ich. Leżeli nad samą wodą schowani za torosami.

Lód, po którym wlokły się nasze psy, stawał się coraz cieńszy i cieńszy. Zaczęły się trafiać głębokie szczeliny niby zmarszczki na białej twarzy lodowiska. Wzdłuż tych szczelin, jak wzdłuż rys zakreślonych diamentem na szkle, zaczęły się przy zmianie wiatru odrywać kry i odpływać z powrotem na morze. To pola lodowe... Kry stoją tu iakby na kotwi-

# Sport Sport

## Nocny skok spadochroniarzy w ZSRR z wysokości 10 200 m.

MOSKWA. — Radziecki sport spadochronowy ma do zanotowania nowe osiągnięcia. W nocy z 21 na 22 czerwca 7 spadochroniarzy, członków lotniczego klubu sportowego im. Czkałowa, do konającego grupowego skoku z samolotu znajdującego się na wysokości 10.200 km. Wśród 7 asów spadochroniarstwa radzieckiego, którzy stanęli do tego wyczynu, znajduje się również 4 znanych rekordzistów: Jerpiczew, Iwanow i Korobow oraz spadochroniarka Władimirska, którzy w październiku roku ubiegłego w

warunkach nocnych skoczyli z wysokości 6.800 km bez aparatów tlenowych. Poza tym w skład grupy wchodzi spadochroniarze: Połosuchuk, Krywoj i Dorosiew.

Na krótko przed północą wzbicie się w powietrze samolot ze spadochroniarzami. Na polu, gdzie spadochroniarze mieli wylądować, zapalono ogniska. Duże zamurzenie uczyniło ogniska niewidoczne z góry, lecz dzięki przyborom radiowym załoga samolotu określiła dokładnie teren lądowania i spadochroniarze wylądowali na oznaczonym miejscu.

Skok spadochronowy odbył się przy temperaturze —53 st. Przez pierwsze 4.000 m spadochroniarze korzystali z aparatów tlenowych.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne

W sobotę, 25 bm. i niedzielę, 26 bm., rozegrane zostaną w Katowicach I-sze po wojnie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski juniorów i juniorek. Ponad 250 chłopców i dziewcząt ze wszystkich okręgów walczyć będzie o zaszczytne tytuły mistrzów i ustalać pierwsze rekordy Polski juniorów. Do poszczególnych konkurencji zgłoszono 20—40 zawodników, przy czym brak jeszcze zgłoszeń z Wrocławia, Szczecina i Kielc.

Najliczniej w mistrzostwach katowickich reprezentowane będą okręgi: Kraków, Poznań i Warszawa.

## DZISIEJSZE imprezy sportowe

**GODZ. 9** — stadion przy Nowej Drożce — próby zdobycia sprawności fizycznej organizowane przez ZS „Gwardia”.

**GODZ. 18** — na boisku przy ul. Okopowej mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B między WKS Lublinianką IB i KS ZZK Dęblin.

## Ukarani zawodnicy

Za brutalną grę i umyślnie kopnięcie zawodnika z KS Garbarnia, który był bez piłki, w czasie zawodów 24. IV. br. ukarano zawodnika KS ZZK Chelm Jerzego Trześnińskiego 6-miesięczną dyskwalifikacją.

Za niesportowe zachowanie się w czasie meczu ZS Gwardia Lublin — KS ZZK Chelm udzielono surowej nagany Jerzemu Pakule i Bargielowi Janowi, zawodnikom ZS Gwardii.

Za niesportowe zachowanie się udzielono surowej nagany Edwardowi Małolepszemu. Jednocześnie pobawiono go prawa piastowania godności kapitana na okres do dnia 8. IX. br. za niesportowe zachowanie się w dniu 29. V. na meczu KSZW Garbarnia — KS ZZK Sygnał Lublin.

## Zweryfikowana tabela mistrzostw A klasy

|                      | gier | wygr. | rem. | przegr. | punkt. | st. br. |
|----------------------|------|-------|------|---------|--------|---------|
| 1. ZKS Sparta        | 8    | 5     | 2    | 1       | 12:4   | 24:3    |
| 2. ZS Gwardia Lublin | 8    | 3     | 2    | 3       | 8:8    | 17:18   |
| 3. KSZZK Chelm       | 8    | 2     | 4    | 2       | 8:8    | 14:15   |
| 4. KS Garbarnia Zw.  | 8    | 2     | 3    | 3       | 7:9    | 20:22   |
| 5. KSZZK Sygnał      | 8    | 2     | 1    | 5       | 5:11   | 18:25   |



Jeśli to nawet było życie, to życie drapieżcy i próżniaka. Zresztą jakiegokolwiek było, zadawała Karpuchina, innego nie chciał. Miał do tego swoje powody.

Ale oto dzisiaj zobaczył ludzi nowych. Przyszli i tu na północ! Byli to ludzie z Ziemi Wielkiej, przed którymi uciekał przez całe życie. I oto nie zdołał uciec. Przyszli. Przyszli tutaj poważnie i na długo, na zawsze nie nie uwidaczniało w nich nowicjusów. Przyjechali nie po to, by poszukiwać złota, by cierpieć, by zadawać sobie pokutę, przyjechali po to, by pracować. Przyjechali nie tylko po to by eksploatować Arktykę, ale i po to, by się w niej zdomowić, jak się zwykło zadomawiać w świeżo skleconym obszernej domu. I nie chcieli znosić w tym domu, nawet w najbardziej oddalonym i ciemnym kącie — jego, starego próżniaka Karpuchina. Boże, gdzie się ma podziąć?

Ludzie ci przyjechali z rodzinami i dziećmi, z

cy w przystani Spokojnej. Jeszcze przed tygodniem płynęły wolne po zimnych falach morza Karskiego. I być może jeszcze przed tygodniem po krze tej włóki się niedźwiedź, władca morza lodowatego, a dziś spokojnie wloką się psy. Kto wie! Za tydzień te pola znów się zerwą do niespokojnej żeglugi i uniosą ze sobą na morze nieśmiałe ślady nasze, koronkowy ślad leminga, gałgaczki psiego tropu i nieszeroką smugę, wyoraną w śniegu przez sanki. I nowy mieszkawiec płynącej kry — niedźwiedź — zacznie obwąchiwać z niepokojem nie wiadomo jak powstałe ślady człowieka i gorączka myśliwska ogarnie go podobnie, jak nas ogarnęła w tej chwili.

Znany obraz lodowatego morza (starożytni Grecy nazywali je „Morzem Skręconym”) dodał otuchy Karpuchinowi. Zaczął przynaglać okrzykiem psy jak woźnica kłusaki „Ech, bodajście zdechły, zwariowane”, a gdy odskoczyły w bok za leningiem, dzielił je długim uderzeniem biczyska i zwymyślał:

— Co, uczycie się od tutejszych? Nie bierzcie z nich przykładu. To kupcowe, ale nie psy!

Stawał się coraz bardziej wojowniczy — znajomy lód, morze, zapach prochu, wody, zwierząt morskich podniecał go. Krzyczał do Siomki i Dymitra Pawłowicza, że rozpoczęli łowy niewłaściwie, nie ukryli się jak należy, nie postępują tak, jak potrzeba.

— Ach, dziwacy, dziwacy! I cóż wy robicie? Nie tak! Nie tak, narwańcy!

Ale nikt go nie słuchał i nawet Siomka machnął tylko ręką. No i sam Karpuchin już nie był taki pewny siebie, chociaż nadrabiał miną i brawurą.

(c. d. n.)

# LM • FILM • FILM • FILM • FILM • FILM • FI

## Ulica Graniczna

Po wielkich sukcesach za granicą, ukazał się w Lublinie dawno zapowiadany film powojennej produkcji polskiej, pt.: „Ulica Graniczna”. Jest to bezsprzecznie film o najwyższych walorach artystycznych, który należy zaliczyć do najlepszych osiągnięć polskiej i światowej produkcji filmowej.

Zasadniczym celem realizatorów „Ulicy Granicznej” było ukazanie skazanych przez hitlerizm na zagładę Żydów polskich i udziału ich w walce z faszystami. W jednym z domów warszawskich, jak ich wiele, mieszka kilka rodzin, Polacy i Żydzi. Dzieci żydowskie i polskie przyjaźnią się razem i bawią. Najężdźcu hitlerowski kieruje Żydów do Ghetta. Opuszczają oni dom przy ul. Granicznej, tak, jak tysiące innych domów w Warszawie i wszystkich miastach Polski i Europy, gniebionej przez faszystowskiego barbarzyńcę.

REZYSER nie ukazuje jednak tylko męczeństwa Żydów, nie dąży tylko do wzbudzenia w widzu współczucia i litości. Ukazuje natomiast Żydów walczących z najeźdźcą hitlerowskim i pomoc, jaką niosą im w tej walce Polacy z „drugiej strony”. Walka Żydów w getcie jest jednym z ogniw ruchu oporu przeciw faszystowskiemu najeźdźcy, który rozwijał się w naszym kraju.

Największym sukcesem filmu jest to, że od pierwszych metrów taśmy do samego końca wchodzi w sposób najbardziej szczerzy. Może więcej — pobudza nie tylko do nienawiści i pogardy dla barbarzyństwa faszystów, lecz uczy na przykładach szlachetnej przyjaźni dzieci polskich i żydowskich, na przykładzie wspólnej walki antyfaszystów polskich i żydowskich — budować braterstwo narodów, nieznające nienawiści rasowej i wyznaniowej.

Doskonale przedstawiono w filmie pomoc polskich organizacji antyfaszystowskich, wspierających Żydów walczących w getcie oraz pomoc nieorganizowanych Polaków. Akcję pierwszych, przesyłających do getta broń i granaty, dokonywujących odstępów zamachy na hitlerow-

### Na Barrandowie

Dwa najnowsze czeskie filmy, na kręcone obecnie na Barrandowie: „Pan Nowak” i „Pięćsetka” poświęcone są aktualnym problemom z życia ludzi pracy. Kinematografia czechosłowacka pragnie dać w tych filmach obraz przemian, jakie po rewolucji ludowej przeżyło społeczeństwo czechosłowackie. W filmie „Pan Nowak” rolę tytułową gra znany czeski aktor charakterystyczny J. Plachta. W filmie „Pięćsetka” zobaczymy nową zdobycz czeskiego ekranu, małego Milo Janczika.

### Pałki gumowe policji francuskiej w obronie prowokacyjnej szmery amerykańskiej

Ludność Paryża daje wyraz swemu oburzeniu z powodu wyświetlania w jednym z kin stolicy amerykańskiego filmu antyradzieckiego „Żelazna kurtyna”. Jednakże władze francuskie uciekają się do bezwzględnych represji w celu stłumienia żywiołowych odruchów opinii publicznej i starają się zapewnić dalsze wyświetlanie filmu.

Na jednym z ostatnich przedstawień na sali rozległy się już na początku okrzyki oburzenia. Natychmiast jednak przybyła do kina grupa policji na pomoc przebijającym tam już policjantom. Rzucono się na widzów i puszczono w ruch pałki gumowe. Wiele osób aresztowano. Zatrzymanych wyprowadzano z kina i wpychano brutalnie do samochodu policyjnego.

Znajdujący się na widowni deputowany Grenier zwrócił się do publiczności z przemówieniem, w któ-

rym potępił akcję policji. Publiczność nie dopuściła do usunięcia mówcy. Grenier podkreślił, że film „Żelazna kurtyna” jest prowokacją amerykańską.

Tymczasem na ulicy tłum usiłował odbić aresztowanych. Przybyły wówczas dalsze posterunki policyjne, publiczność rozpedzono i dokonano nowych aresztowań. Ogółem — według doniesień prasy — aresztowano około 80 osób.

Wśród aresztowanych i skierowanych do komisariatu policji osób znajdowało się 16 członków parlamentu.

„Humanite” podkreśla, że podczas gdy policja Mocha bije i aresztuje patriotów protestujących przeciwko wyświetlaniu amerykańskiego filmu antyradzieckiego, prefektura Paryża zakazała wyświetlania w XIII obwodzie filmu radzieckiego „Młodość Maksyma Gorkiego”.

### 14 państw zgłosiło już udział w Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łąkach

W dniach od 23 lipca do 7 sierpnia odbywać się będzie w Mariańskich Łąkach (w Czechach zachodnich) IV Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Zaproszenie przyjęły dotychczas następujące państwa: Anglia, Belgia, Bułgaria, Dania, Francja, Włochy, Węgry, Norwegia, Polska, Rumunia, Związek Radziecki, Szwecja, Szwajcaria i Stany Zjednoczone. Oprócz tych państw, których udział jest już zdecydowany, zgłoszenie nadesłała również Organizacja Narodów Zjednoczonych, która zamierza wystawić własne filmy tak, że już obecnie powiedzieć można, że festiwal będzie przeglądem najlepszej światowej twórczości filmowej.

Tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Filmowy odbywać się będzie znowu pod hasłem „O nowego człowieka, o doskonalszą ludzkość”. Z trzech głównych nagród pozosta-

ją w tym roku Nagroda Pokoju i Nagroda Pracy. Oprócz tego udzielenych będzie dalszych pięć nagród, a to za najlepszy film naukowy, za najlepszy film wychowawczy, za najlepszy film reportażowy, za najlepszy film dla dzieci i za najlepszy film eksperymentalny.

Do Mariańskich Łąk przybędą prócz najwybitniejszych pracowników filmowych z całego świata tak że liczni zagraniczni goście. Aby również pracujące warstwy Czecho-słowacji mogły oglądać najlepsze filmy światowej produkcji, czechosłowackie władze filmowe postanowiły urządzić w sierpniu festiwal pracujących w głównych ośrodkach przemysłowych a to w Pilźnie, Moście, Ostrawie, Gottwaldowie oraz w Bratysławie.

Kinematografia uzbecka narodziła się w 1926 r. Gdy w Taszkencie przy pomocy filmowców rosyjskich założono pierwsze studio. Pierwsze krótkometrażówki, oparte na tematach z narodowego folkloru, pejzażu itd. wywołały tak wielkie zainteresowanie Uzbeków, że w roku następnym przystąpiono do nakręcania filmów pełnometrażowych. Do nich należał m. in. film historyczny „Pod stropami meczetu”, którego tematem była walka Uzbeków z władzą carską w 1916 r. Pierwsze filmy opiewały wyzolenie ludów azjatyckich przez Rewolucję Listopadową z ucisku klasowego i narodowego. Ostatnie echa walki z przeszłością to filmy „Szakale Rawata”, „Ostatni bek” „Zakryty furgon”. Ilustrowano w nich walkę jaką lud uzbecki toczył z basmaczami, z bogaczami — dawnymi kacykami feudalnymi, walkę o utrzymanie zdobyczy rewolucyjnej.

Głębokie przemiany obyczajowe i społeczne stanowią temat szeregu filmów o wyzwoleniu kobiety Wschodu z jarzma wielowiekowych zabobonów („Druga żona”, „Jej prawo”, „Czadra”) i o przebudowie ustroju rolnego w ojczyźnie kwiecia bawel-

no. Nie było to, rozumie się, zamierzeniem realizatorów, których cała sympatia, jak i słuszność sprawy jest po stronie Natana i Dawidka, po stronie ludzi czynnie walczących z faszystami. I stary Liberman zdobywa się zresztą na czyn walki. Znosi tortury Gestapo i nie wydaje polskiego oficera.

NIEDOCIĄgnięciem filmu jest również zbyt słabe ukazanie klasy robotniczej, tak żydowskiej, jak i polskiej — czołowej siły w walce z okupaniem hitlerowskim.

Jeśli chodzi o aktorskie wykonanie, to, poza wymienionym już doskonałym Władysławem Godikiem, w niezwykle udany sposób zadebiutował w filmie znany aktor, Stefan Śródka (w roli Natana). W ogóle należy stwierdzić wyrównany poziom całego zespołu, w którym jednak wybijają się: Tadeusz Fijewski (Broniek) i również debiutujący młody Jużek Złotnicki (w roli Dawidka). W pozostałych rolach błysnęli talentem, dobrze znani publiczności — Mieczysława Cwiklińska, Jerzy Leszczyński, Jerzy Pichelski, Władysław Walter i Justyna Karpińska. W trudnej, niesympatycznej roli volksdeutshki — Kuśmirak. Znakomitą postać Kuśmiraka stworzył, występujący gościnnie w filmie, wybitny aktor czechosłowacki — Mucclinger.

Całość reżyserował i czuwał nad realizacją nasz wybitny reżyser filmowy — Aleksander Ford.

## Młodość poety

Bogaty i urozmaicony program Roku Puszkiniowskiego, organizowanego w Polsce, przewiduje m. in. wyświetlenie filmu radzieckiego „Młodość poety” — opowieści o życiu i twórczości Aleksandra Puszkina oraz szeregu filmów nakręconych według jego poematów.

Życie Aleksandra Puszkina jak mało która biografia stanowi wsparcie walek scenariusza filmowego. Pełna czaru postać młodego poety, jego niezłomność w wypowiedzianiu swych szczerodemokratycznych poglądów, działalność rewolucyjna, duchowa rozterka, powstała wskutek niezgodności charakteru z otoczeniem — niełatwa kara zesłanie, przedwczesna śmierć w pojedynku wskutek intrygi miłosnej i wreszcie to, co dla Polaków jest szczególnie cenne — serdeczna przyjaźń łącząca go z Mickiewiczem — oto porywająca tematyka filmu.

Puszkina jest ponadto jednym z piarzem epoki romantyzmu, którego dzieła były stale filmowane.

Liczba wszystkich filmów opartych na dziełach poety dochodzi ogółem do 100. Filmy te nakręcane były przeważnie w Ameryce, Francji i Włoszech. Ameryka pozostała i tu wierna swej filmowej tradycji. Reżyserzy hollywoodzcy, nakręcając na taśmie poematy Dubrowskiego, tak całkowicie wypaczyli jego treść, że w Rudolfe Valentino grającym oficera kozackiego w stylu cowboya detektywistycznym trudno było poznać bohatera puszkiniowskiego poematu. To samo zresztą uczynili reżyserzy francuscy w filmie „Dama Pikowa”, Włosi w „Córce kapita- na”, oraz Niemcy w „Córce poczmistrza”, nakręconym już podczas ostatniej wojny. Wszystkie te nieudane próby były kaleczeńmi myśli wielkiego autora, nie zaś utrwala- niem ich na taśmie filmowej i do piero kinematografia radziecka przystąpiła do filmowania dzieł Puszkina z prawdziwym oddaniem ducha epoki oraz wiecznie żywego czaru poezji Puszkina. U. R.

## Zasady sztuki filmowej

Nasza, można powiedzieć, zupełnie dotąd nieistniejąca literatura filmowa otrzymała obecnie swoją pierwszą pozycję. Jest to książka André Berthomieu: „Zasady sztuki filmowej”, wydana w Łodzi staraniem Instytutu Filmowego.

Autor jest znanym realizatorem francuskim, mającym na swym koncie m. in. takie filmy, jak „Zbrodnia Sylwestra Bonnard” podług Anatola France’a, parę filmów z Danielle Darrieux i Annabellą oraz wyjątkowo dobry film z okresu ostatniej wojny „Anioł nocy” z Jean Louis Barrault i Michele Alfa.

Książka jego, stanowiąca owoc dwudziestoletnich doświadczeń, ukazała się w oryginale w Paryżu w r. 1948.

Interesująca ta praca omawia rolę i charakter scenariusza filmowego, różnice pomiędzy scenariuszem a powieścią lub sztuką teatralną, referuje czym jest scenopis i analizuje składowe elementy scenopisu oraz zasady obowiązujące przy jego opracowaniu, a w końcu przechodzi do

sprawy samej realizacji filmu.

Książeczkę tę śmiało możemy polecić wszystkim miłośnikom i w ogóle ludziom, którzy pragnęliby bliżej zaznajomić się z tą tak ważną dla przyszłości kultury, gałęzią sztuki widowiskowej.

### Niedyskrecje

Genialny fizyk Albert Einstein, który jako Żyd musiał w swoim czasie opuścić Niemcy, znalazł się w czasie swego pobytu w Hollywood w domu sławnej artystki filmowej Mary Pickford, która oczarowała go swym wdziękiem i urodą

— Kim jest właścicielka Mary Pickford — spytał wielki uczyony dyskretnie swego sąsiada. Zapytany, powstrzymując się od śmiechu, udzielił mu informacji, po czym nie omieszkał powtórzyć aktorze przebiegu rozmowy z Einsteinem

Wielka artystka potrząsnęła z politowaniem głową:

— Doprawdy, ci ministrowie nie mieccy są niemożliwi poza swoją polityką nie mają o niczym pojęcia.

## Kinematografia Uzbekistanu

Kinematografia uzbecka narodziła się w 1926 r. Gdy w Taszkencie przy pomocy filmowców rosyjskich założono pierwsze studio. Pierwsze krótkometrażówki, oparte na tematach z narodowego folkloru, pejzażu itd. wywołały tak wielkie zainteresowanie Uzbeków, że w roku następnym przystąpiono do nakręcania filmów pełnometrażowych. Do nich należał m. in. film historyczny „Pod stropami meczetu”, którego tematem była walka Uzbeków z władzą carską w 1916 r. Pierwsze filmy opiewały wyzolenie ludów azjatyckich przez Rewolucję Listopadową z ucisku klasowego i narodowego. Ostatnie echa walki z przeszłością to filmy „Szakale Rawata”, „Ostatni bek” „Zakryty furgon”. Ilustrowano w nich walkę jaką lud uzbecki toczył z basmaczami, z bogaczami — dawnymi kacykami feudalnymi, walkę o utrzymanie zdobyczy rewolucyjnej.

Głębokie przemiany obyczajowe i społeczne stanowią temat szeregu filmów o wyzwoleniu kobiety Wschodu z jarzma wielowiekowych zabobonów („Druga żona”, „Jej prawo”, „Czadra”) i o przebudowie ustroju rolnego w ojczyźnie kwiecia bawel-

nianego, jaką jest Uzbekistan („Amerykanka z Bagdadu”, „Ramazan” itp.).

Poważną przeszkodą w rozwoju kinematografii narodowej Uzbekistanu był brak kadr techników, specjalistów, aktorów i scenarzystów. Lecz w krótkim czasie trudności te zostały przezwyciężone. Coraz więcej poetów i dramaturgów zgłaszało się do pisania scenariuszy a przykładem świecił wybitny dramaturg uzbecki Kamil Jaszew, który napisał w 1939 r. scenariusz filmu „Asal” o życiu robotników i rozwijającego się przemysłu uzbeckiego. W okresie wojny wyzwoleniczej kinematografia uzbecka brała udział w walce z wrogiem faszystowskim, tworząc m. in. liczne filmy propagandowe. Po wojnie Taszkent wypuszcza kilka nowych filmów, wśród których największą popularność zdobyły komedie o Nasreddinie, popularnej postaci ludowych podań uzbeckich, a przede wszystkim film o „Aliszerze Nawoi”, stworzony w 1947 r. przez reżysera Kamila Jaromatowa.

Jego talent i doświadczenie pozwoliły z historycznego i literackiego

materiału o wielkim średniowiecznym myślicielu i poecie uzbeckim, stworzyć żywy, wzruszający film. Film posiada wysokie walory ideowe — ukazuje walkę z feudalnym porządkiem, który dławiał lud, podjętą przez szlachetnego pisarza, który w swym poemacie „Farchad i Izis” przepowiedział nadejście czasów, w których zniknie wyzysk i niewolnictwo.

W roku ub. nakręcono w Taszkencie film „Na ostrym zakręcie”, którego bohaterem jest bawelna i ludzie, którzy dążą do jak największego podniesienia jej urodzaju. Film ten jest pochwałą pracy i piękna ziemi uzbeckiej. Bogaty kraj bawelny, w którym wciąż wyrastają nowe fabryki i zakłady przemysłowe, rozwijają się nowe miasta, który pokrywa się siecią kanałów i rozkwita nieznanym tu od wieków dobrobytem, otwiera przed sztuką filmową wielkie możliwości tematyczne i artystyczne. Pokazać na ekranie czym jest socjalizm dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego narodów Azji Środkowej to zadanie, jakie pragnie zrealizować kinematografia Uzbekistanu.

Jego talent i doświadczenie pozwoliły z historycznego i literackiego

materialu o wielkim średniowiecznym myślicielu i poecie uzbeckim, stworzyć żywy, wzruszający film. Film posiada wysokie walory ideowe — ukazuje walkę z feudalnym porządkiem, który dławiał lud, podjętą przez szlachetnego pisarza, który w swym poemacie „Farchad i Izis” przepowiedział nadejście czasów, w których zniknie wyzysk i niewolnictwo.

W roku ub. nakręcono w Taszkencie film „Na ostrym zakręcie”, którego bohaterem jest bawelna i ludzie, którzy dążą do jak największego podniesienia jej urodzaju. Film ten jest pochwałą pracy i piękna ziemi uzbeckiej. Bogaty kraj bawelny, w którym wciąż wyrastają nowe fabryki i zakłady przemysłowe, rozwijają się nowe miasta, który pokrywa się siecią kanałów i rozkwita nieznanym tu od wieków dobrobytem, otwiera przed sztuką filmową wielkie możliwości tematyczne i artystyczne. Pokazać na ekranie czym jest socjalizm dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego narodów Azji Środkowej to zadanie, jakie pragnie zrealizować kinematografia Uzbekistanu.

# Wojsko Polskie przekazało najpiękniejszy gmach dla wydziału prawnego na UMCS

## Wywiad z rektorem prof. Kielanowskim

Władze wojskowe przekazały Uniwersytetowi Marii Curie-Skłodowskiej piękny obszerny budynek przy Pl. Litewskim, w bezpośrednim sąsiedztwie rektoratu UMCS. W związku z tym UMCS uruchomił nowe wydziały. Przedstawiciel naszego pisma przeprowadził na ten temat wywiad z rektorem UMCS prof. dr. Tadeuszem Kielanowskim.

— Istnienie swoje — mówi rektor prof. Kielanowski — zawdzięcza UMCS zwycięstwu żołnierza polskiego i radzieckiego. Teraz, w pięćdziesiątce swego powstania, dzięki zrozumieniu władz wojskowych mógł UMCS rozszerzyć zakres nauczania. Kiedy powstał UMCS, sceptycy, myślący starymi kategoriami, stwierdzili, że jest niemożliwością, by UMCS się utrzymał. A tymczasem nie tylko trwamy w dalszym ciągu, ale potrafiliśmy rozbudować wszystkie nasze wydziały i pracownie, które są dziś już całkowicie realnymi placówkami. Skończyliśmy z im prowadzając, do której musieliśmy się z początku często uciekać. Dziś UMCS opiera się na zdrowych podstawach, dających gwarancję dalszego rozwoju.

Jednym z założeń planu 6-letniego jest skończenie z pojęciem „Polski B”. Istnienie poważnej placówki naukowej, związanej silnymi więzami z życiem, jest właśnie sposobem

przekształcenia zaniedbanych ziem lubelskich w centrum kulturalne.

Rok ostatni był rokiem wyjątkowej pracy. Możemy pochwalić się poważnymi osiągnięciami, jednak nie spełniliśmy jeszcze wszystkich naszych planów i zamierzeń. Jeszcze niedostatecznie powiązaliśmy się z miastami Lubelszczyzny, takimi jak Zamość, Chełm, Włodawa, Radzyń, Biela Podlaska i inne. Chcielibyśmy wyruszyć tam z wykładami popularnymi, pomóc tam ludziom, którzy samodzielnie pracują naukowo.

Z przyjemnością musimy stwierdzić, że w naszych poczynaniach i pracy władze miejscowe udzielają nam dużej pomocy. Zwłaszcza w ostatnim roku wzrosło znacznie zrozumienie władz dla doniosłości zadań jakie ma realizować UMCS.

Nieomal od początku naszego istnienia odczuwaliśmy potrzebę stworzenia wydziałów o nieprzyrodniczym charakterze. Czysto przyrodniczy charakter naszej uczelni przyczynił się do nieco jednostronnego wychowania młodzieży. Poza tym pragnęliśmy wykształcić dla ziem wschodnich inteligencję wszelkich typów. Na naszych terenach szczególnie dawał się i daje w dalszym ciągu odczuwać brak wysoko kwalifikowanych urzędników, w administracji publicznej.

Brak odpowiednich pomieszczeń nie pozwolił na realizację naszych planów. Dopiero obecnie, po przyznaniu nam przez wojsko tak wspaniałego i reprezentacyjnego gmachu, możemy przystąpić do uruchomienia nowych wydziałów, a więc przede wszystkim wydziału prawniczego. Obecnie będziemy mogli kształcić dzieci lubelskich robotników i chłopów mało i średniorolnych na sędziów, prokuratorów i wyższych urzędników. Wychowamy nowe pokolenie prawników, wykształconych na zasadach nowoczesnego, socjalistycznego prawa.

Wydział prawniczy zwiąże nas jeszcze silniej ze społeczeństwem. Na naszej uczelni kształcić się bę-

dzie mogła przede wszystkim młodzież z trzech wschodnich województw. Zainteresowanie nowym wydziałem wśród młodzieży jest bardzo duże. Wydział prawny jest naszym beniaminkiem i pupilkiem. Będzie więc korzystał z wszelkich praw najmłodszego i najbardziej kochanego dziecka. Będzie postawiony na bardzo wysokim poziomie zarówno jeśli chodzi o pomieszczenie, jak i wartości naukowe.

W związku z kreowaniem na UMCS wydziału prawniczego — znacznie zwiększy się liczba słuchaczy, dlatego też zostały podwojone kredyty na budowę Domu Akademika.

Rozmowę przeprowadziła GOG.

### Co słychać w Lublinie?

Wieczorem, dnia 23 bm, na przystanku Ligi Morskiej na Bystrzycy odbyło się uroczyste otwarcie Tygodnia Ligi Morskiej przy udziale wielotysięcznej publiczności. Program, poza przemówieniami członków Zarządu Okr. L. M., wypełniły wyścigi kajaków w blaskach płonącego ogniska, występy śpiewacze i taneczne, koncert orkiestry, puszczanie różnokolorowych rakiet i wianków.

W Muzeum Lubelskim dokonano dnia 24 bm. otwarcia wystawy uczniów Ogniska Kultury Plastycznej w Lublinie. Obejmuje ona szereg prac robotników, których talenty malarskie mają możliwości rozwoju drogą kształcenia w Ognisku.

### Codziennie doręczanie poczty

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów komunikuje, że nżej wymienione miejscowości, położone w pobliżu miasta Lublina, są codziennie obsługiwane przez listy z wiejskich z obw. Urzędu Pocztowego Lublin I: Plorunówka, Sławnek, Sławin, Wola Sławińska, Dębówka, Dżbenin, Czechów Dolny i Górny, Choinki, Granicznik, Łemszczyzna, Helenów, Jerzysław, Rury Brygid-

### KRAŚNIK

21 bm. wybrano tu komitet zorganizowania uroczystości Święta Odrodzenia Lotnictwa Polskiego. Przewiduje się wysłanie kilku delegatów z poszczególnych organizacji samochodami do Lublina na pokazy lotnicze. (jm)

### TYSZOWCE

Niedaleko gimnazjum w Tyszowcach stoi poukraińska cerkiew, którą młodociani palacze zamienili w towarzyską „palarnię”. Budynek stoi opuszczony i zanieczyszczony, a po odremontowaniu niewielkim wkładem kosztów, może stanowić doskonałą salę teatralną, której brak odczuwa się dotkliwie w osadzie. (zu)

### TOMASZÓW

20 bm. w teren powiatu tomaszowskiego wyjechał ambulans ruchomy celem niesienia pomocy sanitarnej ludności wiejskiej. Odwiedz on w czasie od 20 do 30 czerwca następujące gminy: Bełżec, Lubycza Królewska, Uhnów, Tarnoszyn, Poturzyn, Telatyn i Łaszczów. Obsadę ambulansu stanowią 2 lekarzy, 2 studentów med. UMCS i pielęgniarka. Personel ambulansu zbada przede wszystkim dzieci szkolne i najbardziej zagrożoną ludność wiejską.



NIEDZIELA, 26. VI, 1949.

Wiadomości: 8,00, 16,00, 21,00, 23,00  
7,00 Audycja dla wsi, 10,20 Audycja regionalna, 12,04 Poranek muzyczny operowej, 13,15 „Niedziela na wsi”, 14,10 „Kantata Wiosenna” — aud. sl.-muz., 14,40 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15,10 „Ditla” — wg powieści M. A. Nexö, 16,20 Muzyka poważna, 16,45 Martin Andersen Nexö — felieton, 17,00 Koncert rozrywkowy, 17,55 „Pan Tadeusz”, 18,20 Utwory Debussy’ego, 19,05 Aud. rozrywkowa, 19,30 Z życia ZSRR, 20,20 Koncert rozrywkowy, 22,15 Koncert symfoniczny.

### ZAMOŚĆ

22 bm. wszyscy junacy II st. SP przeszli szkolenie strzeleckie na strzelniczy Brata w nim udział młodzież ze szkół średnich. (lj)  
W parku miejskim przeprowadza się oczyszczanie stawu, którego dno zarosło tak silnie wodorostami, iż hamowały one jazdę kajakami. Z końcem czerwca staw będzie oddany znowu do użytku publiczności. (lj)

### Odpowiedzi korespondentom

JM, KRAŚNIK. — Nadesłany materiał odpowiedni, forma dobra. Chętnie skorzystamy z propozycji. Prosimy nadsyłać wiadomości. Za notatki, które ukażą się w druku, zapłacimy honorarium. Po miesięcznym okresie próbnym wystawimy legitymację korespondenta.

K. J., KRAŚNIK. — Materiał wykorzystamy. Prosimy pisać więcej, na takich samych warunkach jak podano wyżej.

em, CHELM. — Proszę podać datę i miejsce urodzenia, adres i nadesłać fotografię, celem wystawienia legitymacji korespondenta.

W. C. JANÓW PODLASKI. — Sprawozdanie mocno opóźnione i dlatego nie możemy go umieścić. Prosimy w przyszłości przysyłać wcześniej.

### „SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicy za Spółdzielnią Wydawniczą „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin. 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny: J. B. Dyrektor i Administracja 34-56. Kierownik 39-02. Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdział 20-51. Konto czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerała miesięczna 150 zł., prenumerała zbiorowa z 75 Odbi. członkami: Państwowej Lubelskiej Zakładów Graficznych w Lublinie M. Buczka 12.

RUTYNOWANEGO buchaltera — bilansistę poszukuje powołana instytucja. Zgłoszenia przyjmuje Administracja pod 1949. 1480 G

A — 26570

### Pokaz hodowlany w Kraśniku

(kr) — Pod protektorem woje wody lubelskiego ob. Pawła Dąbka odbędzie się w Kraśniku w dniach 1, 2 i 3 lipca 1949 r. pokaz hodowlany. Zorganizowano go w ramach współzawodnictwa pracy nad podniesieniem hodowli inwentarza żywego na terenie powiatów kraśnickiego i lubelskiego. W pokazie, przewidziane są działy koni, bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu i pszczoł. Ogólna suma nagród i zapomóg dla hodowców wyróżnionych w pokazie wynosi 750 tys. zł. Złożyły się na nie subwencje Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Rad Narodowych i Zrzeszeń Branżowych.

Nalęczów jest schowany w zieleni. Serce jego stanowi 3-morgowy park, a każdą z willi trzeba odkrywać za gęstą ścianą krzewów i żywopłotów. Do siedziby wczasowiczów, skierowanych przez Zw. Zawodowe, trafić jednak łatwo, gdyż połowę willi „Lublinianka” zajmuje Urząd Pocztowy. Druga połowa i znajdująca się niedaleko willa „Doktorska” — to wszystko z czego mogą korzystać skierowani tutaj wczasowicze.

Na ścieżce pojawiają się sylwetki dwóch młodych kobiet. Okazuje się, że są to pracownice huty „Półkój” i Bobrek” z Nowego Bytomia — ob. Maria Bukówna i ob. Magdalena Albrecht. Na pytanie jak spędzają wczasy, — pada zgodna odpowiedź:

— Powietrze jest tu cudowne, okolica przepiękna, piękne tereny wycieczkowe, więc na ogół nie narzekamy na wybór.

— Ja zaś muszę dodać, że woda

# Trzeba otoczyć większą opieką wczasowiczów w Nalęczowie

nalęczowska to prawdziwy skarb — dorzuca pracownik Elektrowni Miejskiej w Łodzi ob. Wincenty Szlakowski. Chorowałem na żołądek i związany z tym brak apetytu. Po kilkunastu dniach popijania nalęczowskiej wody jestem zawsze głodny jak wilk, a dolegliwości znikły bez śladu.

### JEST I ALE...

— No to jesteście w nielada kłopotcie — powiada ob. Albrecht — gdyż nie możemy powędzić, że nas tu przekarmiają. O tym, że tu tejsze powietrze i woda wpływa na wzrost apetytu, zapomnieli kierownicy wczasów w Nalęczowie. Wyżywienie można tu określić jako nieszczerzalne.

— Ot np. wczoraj dali nam na śniadanie czarną kawę, tłumacząc się, że trudno było dostać mleka. Jarzyn do obiadu nie dostajemy, bo prawdopodobnie o nie też trudno.

— W uzdrowiskach dolnośląskich pod tym względem jest stanowczo lepiej — mówi ob. Bunkówna. — Poza tym nudy tu okropne. Brak rozrywki kulturalnej. Gdyby nie wycieczki, można by tu było zanieść się na śmierć. Nie mamy aparatu radiowego. Mogli by przynajmniej włączyć głośnik, o to przecież nie trudno, radiowęzeł jest na miejscu.

— Za to czasopisma są codziennie i w dostatecznej ilości — doda

je ob. Szlakowski. — W „Lubliniance” jest piękna świetlica, gorzej w „Doktorskiej”, zrobili ją na tarasie, a nadawałby się doskonale do tego wielki hol na parterze. No i w „Doktorskiej” jest bardzo ciasno. W tej chwili z samej Łodzi jest nas 7-miu, wczoraj wyjechało kilkunastu. Do dyspozycji mamy 9 pokoi. Nie mamy szaf, dostatecznej ilości krzeseł i stolików. Ubranie wisí na gwoździach, a białeżne trzymamy w walcach. Prowadźmy „cygańskie” życie, jednak nie żałujemy wyboru, bo natura pokrywa tu wszelkie braki.

### ZA ROK BĘDZIE INACZEJ

Tłumacząc naszym gościom, że za rok wszystko ulegnie zmianie. Na-

jęczów będzie upaństwowiony. Już teraz przeznaczono na odbudowę zdrojowiska 25 mil. zł, a przeprowadzi je przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Uzdrowiska”. W przyszłym roku wczasowicze będą mogli korzystać z kąpiel mineralnych i borowinowych w odbudowanych lazienkach. A aparat radiowy, mleko i jarzyny w codziennym menu znajdą się wkrótce, skoro tylko Wydział Funduszu Wczasów Pracowniczych przy ORZZ w Lublinie dowie się o uwagach korzystających z wczasów. Bo Nalęczowem nie zajmowano się dotychczas, ale tegoroczne lato — to punkt zwrotny w dziejach tego jedynego na Lubelszczyźnie uzdrowiska.

— No to następnego lata zjedziemy tu gromadnie — padło chórem na pożegnanie — i powiemy naszym kolegom o tym uroczym, niewykorzystanym dla wczasów zakątku. (rz)

NUMER 25 tygodnika „KOBIE TA” przynosi opowiadanie Wandy Melcer p. t. DRUGI LIST CHINKI o wspaniałej postawie i bohaterkiej walce ludu chińskiego o wyzwolenie swojej ojczyzny

| Wielkość ogłoszenia | Za tekstem | W tekście | Nekrologi za tekstem | Drobne ogłoszenia |
|---------------------|------------|-----------|----------------------|-------------------|
| od 1 do 100 mm      | 120 zł     | 250 zł    | 90 zł                | 50 zł             |
| od 101 do 200 mm    | 150 zł     | 320 zł    | 120 zł               | 50 zł             |
| od 201 do 300 mm    | 180 zł     | 380 zł    | 150 zł               | 50 zł             |
| powyżej 300 mm      | 240 zł     | 500 zł    | 210 zł               | 50 zł             |

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość (tamu) (szpalty) W tekście jest 5 łamów po 34 mm, a za tekstem — 7 łamów po 38 mm. Tabelaryczne bilanse i kombinowane o 100% drożej. W niedzielę i święta 50% drożej. W numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej. Rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk odbiera nie bierze się odpowiedzialności.

Dyrekcja Prywatnego Koedukacyjnego 4-letniego Liceum Przemysłu Fermentacyjnego Towarzystwa Szkoły Średniej w Lublinie, ul. Narutowicza 37, tel. Nr 10 — 19, ogłasza wstęp do klasy I-ej (pierwszej)

Warunki przyjęcia: 1. Świadectwo ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej, 2. Egzamin z języka polskiego i matematyki. Zapisy przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 13-ej i od 16-ej do 18-ej, w dniach od 26 czerwca br. Dla dziewcząt Internat.

Liceum Przemysłu Fermentacyjnego przygotowuje do pracy zawodowej w drożdżowniach: browarach, gorzelniach, fabrykach przetworów owocowych, octowniach. Ukończenie tej szkoły daje tytuł technika oraz uprawnia do studiów wyższych. 1590 R

# DODATEK LITERACKO - NAUKOWY

## MARTIN ANDERSEN NEXÖ

pisarz duńskiego proletariatu

Dnia 26 czerwca r. Martin Andersen Nexö, pisarz duńskiego proletariatu, obchodzi osiemdziesiątce swoich urodzin. Dzieła jego, znane dziś w całym kulturalnym świecie, tłumaczone na wiele języków — obrazują trudne życie i ciężką walkę duńskich mas ludowych.

MARTIN Andersen Nexö pochodzi z proletariatu. Przyszedł na świat w 1869 roku, w rodzinie uboższego kamieniarza. Jako mały chłopiec musiał już iść na służbę do obcych ludzi w charakterze parobka, wcale jego wówczas zdrowie poważnie ucierpiało przy ciężkiej pracy, którą musiał wykonywać, spełniając roboty dorosłego mężczyzny. Następnie przez kilka lat młody Martin terminuje u szewca, pracując po kilkanaście godzin na dobę. Wcześniej budzi się w nim pęd do nauki. Zdobywa więc i mozolnie wertuje książki z dziedziny historii, literatury, fizyki, astronomii i geografii. Uczy się też na własną rękę języka niemieckiego.

W czasie choroby Nexö zaczyna pisać swoje pierwsze utwory literackie. I tu, jak na poprzednich etapach swego młodego życia, musi pokonać wielkie trudności. Pragnie pisać o proletariacie, chce ze swojej twórczości uczynić broń polityczną w walce o poprawę bytu robotnika. Zna nędzę tej klasy z doświadczenia, chce ją ukazać całemu społeczeństwu. Duże trudności ma przede wszystkim z językiem, jakim chce pisać. Powszechnie panujący wówczas styl w literaturze „nie przystaje do prostych ludzi” — mówi Nexö w swoich „Wspomnieniach”. Styl ten „nie potrafił oddać ich kłopotów, trosk i małych radości”. Pisarz więc usiłuje dostosować go do języka swego środowiska, pierwsze opowiadanie pisze przez siedem razy, aż mu się udaje osiągnąć zamierzony cel.

NEXÖ w roku 1891 wydaje pierwszą książkę pt. „Cienie”, w roku 1906 wychodzi jego wielka powieść, oparta na wspomnieniach z lat młodości, pt. „Pelle zwycięzca”. Utwory pisarza zyskują szybko poczytność przede

wszystkim w środowisku ludzi postępu, nie tylko w Danii, ale i w innych krajach europejskich. Sławę przynoszą mu dalsze powieści, jak „Czerwony Morten”, gdzie pisarz na wiazuje do „Pellego zwycięzcy”, znakomita „Ditta”, znana u nas już przed wojną, szereg opowiadań i sztuk teatralnych.

Lecz nie tylko słowem walczył Nexö o swoje idee. Jako młody człowiek wstępuje on w szeregi socjal-demokratów, jednak już podczas pierwszej wojny światowej, gdy partia ta zdradziła interesy mas pracujących, Nexö zostaje członkiem partii komunistycznej, w której pracuje do dziś. W okresie międzywojennym odwiedza on dwukrotnie Związek Radziecki, skąd przywozi wiele materiału do swej dalszej działalności literackiej i publicystycznej. Po ostatniej wojnie, mimo po deszłego wieku, bierze czynny udział w akcji pokoju. W roku ubiegłym gościliśmy pisarza na „Światowym Kongresie Intelktualistów w Obrobie Pokoju” we Wrocławiu.

Na naszym rynku wydawniczym ukazało się po wojnie nowe wydanie „Ditty”, w najbliższym czasie wyjdą z druku: „Pelle zwycięzca” i „Czerwony Morten” (nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”).

PIERWSZA powieść opisuje ciężki los dziewczyny z ludu, która, pełna poświęcenia i miłości dla innych, zyskuje w kopenhaskim środowisku robotniczym piękne miano „mateczki „Ditty”. Jej dobroć, prawość charakteru — ułatwia wiele ludziom walkę o prawo do życia. Ta wzruszająca, tragiczna książka, której akcja rozgrywa się wśród ludzi „bez miejsca na ziemi”, jest przecież książką optymistyczną.

Przepaja ją wiara pisarza w dobro, poczucie sprawiedliwości, swoistej kultury wewnętrznej — istniejącej wśród szerokiej mas proletariatu. Wiara w ostateczne zwycięstwo tych szlachetnych cech nad prawem brutalnej siły i wyzysku.

NEXÖ jest pisarzem ludowym. Losy poszczególnych ludzi interesują go o tyle, o ile reprezentują one los ogółu, wielkie nieszczęścia upośledzonych warstw i ich małe radości, ich polityczne i ekonomiczne klęski — oraz ich zwycięstwa, okupione wielkimi ofiarami. Pisarz lubi operować masą, czy to będzie wspaniały obraz strajku kopenhaskich robotników — walczących o prawo zrzeszania się w związkach zawodowych („Pelle zwycięzca”), czy nędza tychże robotników, z której nie ma ucieczki bez przemiany całego ustroju, zobrazowana w „Dittie”.

Dzieła Andersena Nexö nie tylko od strony ideologicznej są niezafałszowanym wkładem do literatury klasy robotniczej, ale również od strony ich formy. Nie ma w nich, uprawianego do dziś przez wielu pisarzy europejskich — psychologizmu. Twórczość Nexö jest twórczością epiczną wysokiego gatunku. Ludzi, występujących w jego powieściach, poznajemy przede wszystkim przez działanie, masę ludzką oglądamy w akcji, w jej codziennym znużonym wysiłku.

Aleksander Jackiewicz.

## Martin Andersen Nexö



## Martin Andersen Nexö

# Szklarz z Östermarie

Spakowałem już swoje manatki, kiedy zjawił się u mnie majster i zatrzymał mnie na miejscu. W prezbiterium nowozbudowanego kościoła ewangelickiego miano zakładać barwne szyby. Ani tutaj, na całej wyspie, ani za morzem, w stolicy, nie udało się wyszukać człowieka, który by znał się na takiej robotcie. Zawezwano tedy ko respondentynie szklarza z Berlina. Ten oto przybył, ale nie było na miejscu nikogo, kto by rozumiał chociaż jedno słowo z tego, co on mówił. Zaaganzowano mnie od nowa. Miałem być jego pomocnikiem i służyć jako tłumacz pomiędzy nim a majstrem.

— Każ sobie za to porządnie zapłacić — szepnął Munk i dał mi sółkę w żebro — to jest robota fa chowa!

Robota była lekka. Przysiadłem na najniższym stopniu ołtarza i

pełnym podziwu wzrokiem śledziłem pracę szklarza, raz po raz po dawałem mu narzędzia i biegalem do spółdzielni po piwo dla niego. Przycinał barwne szyby i oparował kawałki szkła w ołów, albo też stał wysoko na drabinie i pracował tak, że aż pot spływał mu z twarzy. Jednocześnie gawędził ze mną, gwizdał „Międzynarodówkę”, wygłaszał socjalistycznie referaty i pił piwo.

Co to był za człowiek ten berliński robotnik — prawy, mądry, a zarazem naiwny, dumny z swe go rzemiosła, a zarazem skromny, obowiązkowy, uczynny... Jego dumna rzemieślnicza była niekiedy czymś aż komicznym. Mianował mnie na przykład swoim adiutantem. Dlatego musiałem z nim chodzić po lewej stronie, gdyśmy udawali się do pracy albo z pracy powracali. Uważał, że gdybym był tył ko jego zwyczajnym pomocnikiem, musiałbym chodzić o trzy kroki z tyłu.

Po kilku dniach rozumieliśmy się już tak dobrze, że mogliśmy toczyć prawdziwą rozmowę, ponieważ zaś niemiecki szklarz nie mógł się po rozumieć z kimkolwiek innym, przebywaliśmy z sobą również każdego wieczoru i każdej niedzie li. Opowiadał mi o niemieckim ruchu robotniczym, z którego był bardzo dumny, śpiewał mi pieśń: bo jowe. Ze zdumieniem dowiadywałem się z jego opowieści o istnieniu potężnej organizacji bojowej niemieckich robotników, o jej starciach z policją, o ustawach wyjątkowych, o strajkach, w których uczestniczyły setki tysięcy robotników.

Tutaj wreszcie wszystkie sprawy nabrały jakiegoś sensu. Uboży człowiek doszedł poprzez swą organizację do takiej siły, że na tę myśl serce wzberało mi radością. Tu istniała wola prowadząca do drogo okupionej wolności! Słowa: wy zwolenie robotnika musi być własnym dziełem robotnika! — raz po raz powracały w tym, co ten szklarz mówił.

Wszystko, o czym marzyłem, i co przecierpiałem, zlewało się pod czas rozmów ze szklarzem w jakieś wspólne światło, w coś promienne piękne, stawało się za rysem nowej nauki ludzkiej, która nie zbywa ubogich ani królestwem niebieskim, ani obietnicą jutra, przezuwa natomiast ich sprawę do rozstrzygnięcia na dziś. Istnieje jedna myśl! Nieporadnie mozoliłem się nad nią. Pomimo wszystko była to myśl wielka, po tężna, wszechmocna! Było nas prze

cież mnóstwo, a to, czegośmy pragnęli, było sprawiedliwe. Poczućie tej wielkiej wspólnoty wzbudziło we mnie nowe siły. Czulem, że odnalazłem to, czego mi tak długo brakowało: twardy grunt pod stopami!

A z jakim uniesieniem ten szklarz potrafił pracować — i mówił — i piwo do tego pić! Nigdy nie spotkałem równego mu postaci robotnika. Poruszał się pomiędzy ludźmi tak, jak gdyby sam był ry cerzem, a ja jego gremkiem. Albo paziem. — A jak czuwał nade mną! Przenikała mnie pewność, że znalazłem się w dobrych rękach. Tak nie zajął się mną nikt jeszcze i nigdy.

Posmutniałem, gdy po upływie miesiąca oczyścił i zapakował swoje narzędzia. Gdyśmy się już żegnali, stało się coś, czego nigdy nie zapomnę. Ucałował mnie w oba policzki i powiedział ze łzami w oczach: „Jeżeli kiedy zostaniesz pisarzem, to nie zapomnij o proletariacie!”

Dziwnych doznałem w owej chwili uczuć. Wydałem się sam sobie głupi i beznadziejny. Nie wiedziałem, co mam odpowiedzieć. Literatura budziła we mnie szacunek, ale nigdy — nawet w najśmielszych marzeniach — nie powstała we mnie butna myśl, że ja sam kiedyś będę pisał. A tymczasem ów szklarz pasował mnie w ten sposób na pisarza.

W późniejszym swym życiu uznałem to za rodzaj nominacji, a nawet za rodzaj powołania.

(Z książki Martina Andersena Nexö pt. „Wspomnienia”).

Przeł. Adolf Sowiński.

## Nocne wędrówki po Moskwie

GODZINA dwunasta w nocy. Na Placu Swierdłowa, na Placu Czerwonym, na Gorkiego ruch obrzymi. Nieprzerwanym sznurom ciągną trolejbusy, takśówki, motocykle, Regulacja ruchu w tym olbrzymim mieście znakomita. Z jednego chodnika na drugi, przechodzi się tylko w oznaczonym miejscu i milicjant regulujący ruch ma do spełnienia specjalną rolę. Sygnalizacja świetlna, która wskazuje samochodom i przechodniom właściwy moment mijania się wystarczy w zupełności, aby zlikwidować możliwość wypadku, mimo to stoi jeszcze na skrzyżowaniu człowiek: nie spostrzegającym światła sygnalów daje znać dodatkowo gwizdek, że nie nadszedł jeszcze właściwy moment przechodzenia i ludzie karnie wracają na brzeg chodnika.

Tym się też tłumaczy, że w Moskwie nie ma prawie wypadków samochodowych. Napisałem: „prawie”, bo wypadki się zdarzają, zwłaszcza w dni wielkich spokań sportowych, gdy na stadionach stolicy zbiera się po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, lecz mimo to wypadki śmiertelne należą do rzadkości.

Na Czerwonym Placu o północy tłumy młodzieży. To samo nad Moskwą, płynącą poniżej murów Kremla. Opierają się o betonowe ogrodzenie wpatrzni w wodę. Dużo zakochanych par: prowadzą się pod rękę, lub po prostu jak dzieci trzymają się za dłonie. Jeszcze inni śpieszą o tej porze trzymając pod pachą książki. Najpiękniejsze koleżeństwo świata — młodzież najróżniejszych narodów i ras, chłopcy i dziewczyny. Przechodzą obok Mauzoleum i wtedy gwar milknie na chwilę.

Obok mnie stoi dwóch chłopców. Plecami opierają się o betonowy murek tkwiący nad rzeką. Jeden z chłopców gra na balalajkę, drugi nuci. Mijają nas przechodnie i żaden przechodzień nie zakpił, nikogo ich muzykowanie nie zgorszyło, bo co! Jest wieczór, woda szmerze, miasto powoli milknie. Komu to przyszkadza, że pod gwiazdami majowej nocy chłopcy sobie śpiewają? Po jakimś czasie zjawia się trzeci chłopak i staje obok ko-

legów. Milczy i wtedy grający powiada: no, Miszka, zaśpiewaj! I wszyscy trzej śpiewają razem.

Nie szukajcie w Moskwie żadnej „dziwności”. Paryż, Londyn, New York i do niedawna jeszcze Szanghaj mają swoje dzielnice dla czarnych i białych, dla żółtych i czerwonoskórych i tam szukajcie dziwności, ale już bez cudzysłowu.

W stolicach, które wymieniam, człowiekiem postępowym jest ten, który powiada, że Murzyn jest także człowiekiem, że żółty jest również człowiekiem. Tu, w Moskwie, rozumiałem, że to za mało, że posiadać prawo być człowiekiem, to o wiele za mało: w Moskwie Rosjanin jest Rosjaninem, Chińczyk Chińczykiem, Kirgiz Kirgizem. Jest nie tylko człowiekiem — jest członkiem określonego narodu. Tutaj każdy jest dumny, że pojęcie człowiek łączy się z określeniem naród i że każdy naród jest równy.

Wspomniałem o Szanghaju i wiem, że „dzielnice” przestały w tym mieście istnieć kilka tygodni temu i Chińczykom wolno będzie wejść do dzielnic zamieszkałych do tej pory przez Anglików, Amerykanów i Francuzów i w ten sposób demokracja chińska nauczy kosmopolitów, że brak granic nareszcie na coś się przyda: na władanie na swojej ziemi. I w ten sposób demokracja chińska nauczy kosmopolitów, że otwarcie granic na coś się przyda: na to, aby ciemniejący i gnębiciele mogli opuścić kraj ujarzmiony rozbojem i pożogą. Kosmopolicie „nie uznający” granic nie zburzą oczywiście granic klasowych i rasowych swoich miast, nie rozbiją cienkich drzwiczek wagonów dzielących białych od czarnych, nie otworzą szeroko uniwersytetów w Yale i Waszyngtonie dla swoich obywateli o czarnej skórze, chcą natomiast znieść granice państw, by móc bez przeszkód podporządkować je swoim interesom.

Późną nocą Kreml rześcicie oświetlony. Czerwone gwiazdy zdobiące wieże wydają się być zawieszane w czarnej przegrzędzi. Nad murami Kremla oświetlone okna. Jeszcze wyżej, w spokojnym wnętrzu, rozwija się powoli czerwony sztandar.

S. Wygodzki.

## W adomości Statystyczne

Ukazał się zeszyt 11 „Wiadomości Statystycznych” z 1949 roku. Na treść zeszytu składają się następujące zagadnienia: Rozwój gospodarczy Polski. Stan zasiewów ozimych w stopniach. Rybołówstwo morskie. Polskie porty morskie. Przewozy polskiej pełnomorskiej floty handlowej. Ceny. Kredyty według działów gospodarczych. Bilans łączny instytucji kredytowych - oszczędnościowych. Wydatki i dochody związków samorządu terytorialnego. Muzea i zbiory muzealne.